Nr 62 Kraków, Sobota dnia 14 Marca 1896. Rok IV

Przedpłata
w Krakowie:
rocznie zł. 16·—
kwartalnie „ 4·—
miesięcznie „ 1·35
Za odnoszenie ct. 20
Na prowincji:
rocznie zł. 20·—
kwartalnie „ 5·—
miesięcznie „ 1·70
Za granicę:
miesięcznie zł. 2·—
Numer zwykły 8 ct.
Niedzielny 10 ct.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie, z wyjątkiem dni poświątecznych o godzinie 8 rano.

Ogłoszenia:
Za wiersz 6 ct. Od wyrazu w drobnych ogłoszeniach $1^1/_2$ ct.
w „Nadesłanem“ Wiersz zwykły 20 ct.
Sluby, nekrologi, wiersz 40 ct.
Do działu inseratów upełnomocniony *Jan Strycharski.*
Rękopisów redakcja nie zwraca.
Każda zmiana adresu 10 ct.

Adres Redakcji:
Krakow, ulica Krupnicza l. 11.

REDAKTOR NACZELNY: **JÓZEF ROGOSZ.**
Redaktor odpowiedzialny: KAZIMIERZ EHRENBERG.

Adres Administracji:
Kraków, ul. Jagiellońska l. 7.

Godność miasta.

Dzisiejszy prezydent miasta Krakowa mógł się przekonać na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej, że na to, aby być dobrym prezydentem, trzeba może czegoś więcej, niż ogólnikowego obeznania ze stanem spraw miasta i pewnej, nie tyle energji, ile gotowości roboczej, których panu Friedleinowi nikt odmawiać nie może i nie chce. Mógł się przekonać, że ten, komu w ręce powierzono nie tylko administrację miasta, ale i jego godność także, powinien mieć przedewszystkiem jasne zrozumienie wszystkich obywatelskich obowiązków, obejmować umysłem szersze widnokręgi niż te, które zakreśla budżet miejski, umieć kierować się na każdym kroku poczuciem towarzyskiego i społecznego taktu, koniecznego na wszelkiem stanowisku, tem bardziej zaś na takiem, które jest podwójnie zaszczytne ale i podwójnie odpowiedzialne. Prezydent Krakowa musi czemkolwiek różnić się od burmistrza prowincjonalnego miasteczka, od którego nie wymaga nikt nic więcej nad to, aby kasa była w porządku, kamienice trzymały się jako tako, bruk był znośny i oświetlenie możliwe; tu wymagają więcej choćby tylko tradycje tego samego prezydjalnego krzesła, na którem nie tak dawno zasiadał jeden z najznakomitszych ludzi, jakich w czasach ostatnich nasz kraj wydał, Mikołaj Zyblikiewicz.

O obowiązkach, jakie te tradycje na niego nakładają, zapomina, niestety, zbyt często dzisiejszy Zyblikiewicza następca, a nie ma nawet na swoje usprawiedliwienie kwitnącego rozwoju spraw miasta. Nietylko budżet jest daleki od doskonałości, nietylko kamienice się walą, nietylko sprawa wodociągów unosi się ciągle we mgle legendowej, nietylko nie dzieje się nic dla upiększenia miasta, ale jeszcze naraża nas p. Friedlein na to, że musimy się rumienić za sposób jego postępowania w sprawach drażliwych, wymagających więcej delikatności, taktu, przyzwoitości i rozsądku, niż ich żądają sprawy, ulegające zazwyczaj kompetencji małomiasteczkowych burmistrzów. Dotychczas szło jednak o rzeczy drugorzędnego znaczenia; przypadki takie, jak niewłaściwe postąpienie z dyplomem honorowym, przeznaczonym naturalnie nie dla prywatnej osoby prezydenta, ale dla urzędowego jego charakteru, były naturalnie i dla miasta nieprzyjemne, ale ostatecznie nie miały znaczenia zasadniczego. Weszła jednak nakoniec na porządek dzienny sprawa, przy której jaskrawo oświetlone zostały braki w kwalifikacjach, jakie posiada p. Friedlein do sprawowania najwyższego w mieście urzędu.

Wiadomo, o co idzie. W znakomitej mowie, wypowiedzianej na jednem z niedawnych posiedzeń parlamentu, poseł z gmin wiejskich powiatu krakowskiego, ks. prof. dr Chotkowski, mówił z naciskiem o potrzebie ściśle katolickiego wychowania katolickich dzieci. Dla poparcia tych uprawnionych i doniosłe znaczenie posiadających żądań, przytoczył czcigodny mowca szereg przykładów, ilustrujących dzisiejszy stan rzeczy, wymagający szybkiej i gruntownej reformy. Między innemi opowiadał ks. Chotkowski, że w pewnej szkole powierzono na jakiś czas zastępstwo katolickiego katechety nauczycielowi żydowi, który wspólnie katolickim i żydowskim dzieciom wykładał Stary Testament, a za „przedmiotowość“ w tej nauce zyskał nawet pochwałę osób trzecich. Ksiądz-poseł nie wymienił z początku nazwy miasta, w którem ten potworny wypadek zaszedł i dopiero na naleganie antyliberalnego posła, ks. Scheichera, rzucił mimochodem odpowiedź, iż szkoła taka znajduje się w Krakowie. Mowa ks. prałata Chotkowskiego wywołała prawdziwą burzę w masach galicyjskiego żydostwa. Świstek żydowski, wychodzący w Krakowie, uderzył pierwszy z wściekłą zajadłością na zasadniczą stronę mowy szanownego posła, za to, że odważył się bez względu na „racje wyższej polityki“, wobec których bije pokłonami Koło polskie, zaznaczyć jasno, wyraźnie, dobitnie, katolickie postulaty naszego kraju. Był to początek systematycznej walki.

Bezkarność, z jaką się spotkał niecny świstek, rozzuchwaliła reprezentantów żydostwa w Radzie miejskiej. Zbyt dobrze znany pan Propper, zasłyszawszy, że wypadek, o którym wspomniał ks. Chotkowski, stał się bez oficjalnej wiedzy krakowskiej Rady szkolnej, postanowił tę okoliczność wyzyskać na swój młyn wyznaniowy i miał smutną odwagę wystosować do prezydenta miasta interpelację, stawiającą w wątpliwość prawdę słów ks. Chotkowskiego.

I stała się rzecz niesłychana i trudna do uwierzenia. Prosty zmysł obywatelski, proste poczucie chrześcijańskiej solidarności, prosty takt, obowiązujący do szacunku dla sukni duchownej, prosty wzgląd dla członka tej samej korporacji, nakazywał prezydentowi miasta odeprzeć po męsku podstępny atak żydowski. Każdy inny prezydent odpowiedziałby, że jakkolwiek on osobiście o danym wypadku nic nie wie, jednakowoż nazwisko posła ks. Chotkowskiego daje pełną rękojmię, iż o gołosłownem twierdzeniu mowy być nie może, a zatem, że sprawa zostanie zbadaną. Pan Friedlein odpowiedział jednak w ten sposób, że sam zbyt dobrze znany pan Propper nie mógłby odpowiedzieć inaczej. Niestety nie znalazł się w Radzie nikt, ktoby miał dość przytomności umysłu, aby zapominającego się prezydenta przywołać do porządku. Co więcej, znalazł się jeden radca-katolik, który mimo, iż jego koleżeństwo z ks. prałatem Chotkowskim jest jeszcze ściślejsze, bo łączy ich poważny zawód nauczycielski w Jagiellońskiej Alma Mater, poparł prezydenta i domagał się, aby nawet prezes Koła polskiego zażądał od ks. Chotkowskiego odwołania postawionych twierdzeń!

Czwartkowe posiedzenie Rady miejskiej było pięknym tryumfem i pełną satysfakcją ks. Chotkowskiego, a wstydem i kompromitacją tych, którzy dali się użyć jako narzędzia intrygi żydowskiej. Okazało się, że ks. Chotkowski ma w ręku dowody, że więc prezydentowi nietylko nie wypadało, ale nie wolno było gołosłownie twierdzeniom szanownego księdza prałata zaprzeczać, że wreszcie ów radca, który zapomniał o obowiązkach koleżeństwa, zapomniał o czemś więcej, bo o tem także, że on sam o wypadku przez ks. Chotkowskiego cytowanym opowiadał! Okazało się dalej, iż pan Friedlein nie dorósł do obowiązków, wymagających pełnego zaufania ludności, bo jakżeż ma nadal reprezentować godność miasta człowiek, którego taki pan Propper przy zdarzonej sposobności znowu będzie mógł użyć do dowolnego osobistego, lub politycznego celu. Okazało się, że nie dość jest mówić puste frazesy o cenności i świętości obywatelskich obowiązków, skoro się nie czuje, że jednym z pierwszych obowiązków obywatela-chrześcijanina jest strzeżenie chrześcijańskiej wspólności oraz cześć dla sukni i święceń kapłańskich! Okazało się, że żydzi, jak zawsze, tak i teraz wojują arogancją i fałszem, wobec których odporność chrześcijan zbyt jest słaba i zbyt umiejętnie i podstępnie podkopywana, aby nie było pierwszym obowiązkiem publicystycznym i politycznym wskazać, jak nietylko brzydką i przykrą, ale oburzającą i wstrętną rzeczą jest upokarzające wysługiwanie się tendencjom i interesom żydowskim. Okazało się, iż tym tendencjom i interesom można się wysługiwać nietylko przez złą wolę i osobiste widoki, ale i przez wrodzony brak taktu towarzyskiego i zdolności obejmowania szerszych widnokręgów na stanowiskach, na których i taki takt i taka zdolność są konieczne. Okazało się wreszcie, jak ważną rzeczą, przy powierzaniu najwyższej w mieście autonomicznej godności, jest dokładne rozważenie wszystkich kwalifikacyj kandydatów, jak za nierozwagę, popełnioną wówczas, można czasem gorzko pokutować i jak z tego rodzaju doświadczeń trzeba czerpać naukę na przyszłość, w której niejednokrotnie jeszcze przyjdzie nam wybierać ludzi, mających zasiąść na krześle, zajmowanem niegdyś przez prezydenta Zyblikiewicza, dziś zaś przez burmistrza Friedleina.

WYZYSK.

Wiedeń 12 marca.

(List oryginalny Głosu Narodu).

(*δ*) Ankieta, odbywająca się tu w sprawie pracy kobiecej odsłoniła sensacyjne praktyki wyzysku fabrycznego, „kawał“ nędzy społecznej, istotnie serce każdego uczciwego człowieka krwawiącej. Dziewczęta nierozwinięte, wprost z ławy szkolnej zaprzęgane są przez bezsumiennych spekulantów przemysłowych do ciężkiej pracy, ponad ich siły, w cuchnącej atmosferze brudnych warstatów, od najwcześniejszego rana do późnej nocy za zapłatę, która zaledwie na chleb suchy i kawę wystarcza. Są to specjalne „branże“ niewieściego wyzysku: sortowanie szmat i gałganów, tak zwana „konfekcja papierowa“ (fabrykacja kopert), tutkarstwo papierosowe, krawiectwo, salony mody, szycie bielizny, fabrykacja kołnierzów i manszetów, pasamenterja i t. d. Stwierdzono, iż w niektórych branżach trwa praca od godz. 6 rano do godz. 9 wieczór, że nie ma nawet przerw objadowych, że przedsiębiorcy i ich posiepacy dopuszczają się wobec robotnic najwstrętniejszych nadużyć, że z zapisanych w kasach dla chorych przeciętnie połowa robotnic choruje a z tych, bywa 60—70% chorych na płuca.

Czyż może być inaczej przy nadmiarze pracy w stosunkach zabójczych dla zdrowia, o chłodzie i głodzie. Literalnie o głodzie, gdyż zarobki tygodniowe bywają 1 złr. 20 ct., normalne wynoszą około 3 zł., a najzdolniejsze i najpracowitsze robotnice dopiero po wielu latach steranego zdrowia doprowadzają do 5 lub 6 złr. tygodniowo. Są to stosunki wołające o pomstę do nieba, stosunki, których żaden uczciwy rząd znosić nie powinien, zwłaszcza, iż przedsiębiorcy-wyzyskiwacze nadwerężają na każdym niemal kroku postanowienia ustawy przemysłowej.

Socjalna demokracja, owładnięta przez żydów, mało na to zwraca uwagi, a jeśli tych rzeczy dotyka, to tylko bardzo zlekka i przy dzisiejszem swem zżydowieniu nie może ona sprawy tej traktować tak, jak ją traktować należy, bo musiałaby ona stwierdzić, iż mianowicie żydzi przy wolnem a nierzetelnem współzawodnictwie, sprowadzili większą część gałęzi kobiecego przemysłu i rękodzielnictwa do upadku. „Tanio a źle“ — oto dewiza żydowskich spekulantów, a tem zrujnowali nie jeden stateczny interes, który dawniej podwójne płacił swoim robotnicom płace. Wystarczy pod tym względem wymienić n. p. fabrykację kołnierzów i manszetów, konfekcję papieru, damskie konfekcje, wyrób sztucznych kwiatów, szycie bielizny, kapeluszniсtwo słomkowe itd. Najpierwszy salon mody przy Kohlmarkt *Drecole* — obecnie są żydzi właścicielami tej firmy — płaci swoim „pannom“ 3 złr., 4 złr. i 5 złr. 50 ct. tygodniowo, pobiera zaś za szycie i fason sukni damskiej najmniej 250 złr. Chciwość powinna mieć swoje granice, a jeżeli ich nie ma, to obowiązkiem rządu nakreślić jej takowe.

Celibat przymusowy.

Otrzymaliśmy pismo następujące:

Grzegórz VII. zaprowadzając celibat przymusowy w duchowieństwie, powodował się głównie tem przeświadczeniem, że kapłan, sługa Boży, z natury swego stanowiska wolny być winien od wszelkich innych obowiązków, prócz tych, jakie na niego wkłada tonsura kościelna. Dla świata, ale nie w świecie — oto godło kapłana. Zaparcie się siebie dla wszystkich — oto cel jego powołania.

Inaczej jednak ten sam celibat wygląda zastosowany do ludzi świeckich. Tu przestaje on być prawem, staje się czemś, czemu dać trudno nazwisko. Czy są ludzie świeccy prócz żołnierzy i więźniów, skazani na celibat przymusowy? Niestety są, a są oni koło nas i znamy ich dobrze. Ofiarami temi są c. k. strażnicy skarbowi. Na mocy rozporządzenia ministerstwa skarbu z dnia 28 lipca 1895 r., l. 26505 Dz. rozp. nr. 140 §. 4 p. 2, każdy strażnik i nadstrażnik skarbu nie może starać się o pozwolenie do ożenienia się wpierw, zanim nie wykaże 10 lat nieprzerwanej służby w korpusie c. k. straży skarbu, tj. dopóki nie osiągnie 30 roku życia, nie złoży egzaminu na wyższy stopień i jeśli nie udowodni, iż przez ten cały czas zachowywał się nienagannie.

Tak brzmi rozkaz ministerstwa skarbu. Ukaz ów stwierdza nadto jeszcze jedną wielką prawdę, mianowicie, że teorja różni się zasadniczo od praktyki. W rozporządzeniu ministerstwa wprawdzie nie powiedziano, iż żenić się nie wolno, ale w praktyce, jak się okazuje, ukaz to zawiera.

Przypuśćmy bowiem, że ktoś wstępuje do korpusu w 17 roku życia, nie może on się jednak żenić po 10 latach służby, bo nie ma jeszcze 30 lat, musi zatem służyć 13 lat, zanim wolno mu będzie starać się o pozwolenie do ożenienia się, które nadto jest zależne od woli sfer wyższych. Dalej, jeśli ktoś wstąpi do urzędu po wysłużeniu w wojsku, co się najczęściej zdarza, a więc przeciętnie w wieku 25 do 27 lat życia, ten chociaż osiągnie za trzy lub cztery lata 30 rok życia, nie ma znów prawa żenić się, bo nie ma jeszcze 10 lat służby, a gdy je wreszcie przebędzie, musi znów złożyć egzamin na wyższy stopień. Istny labirynt!

Nie hojniejszem okazuje się rozporządzenie ministerstwa skarbu z dnia 18 lipca 1895 roku dla wdowców. Weźmy n. p., że znaczna liczba jest takich, którzy przed tem zarządzeniem „celibatu“ wstąpili w związki małżeńskie po 7, 6, a nawet 5 latach służby i za rok, dwa umiera im żona, zostawiając jedno, lub dwoje niemowląt — cóż ma ten biedak ze sobą robić? — Żenić mu się powtórnie nie wolno, bo mu brakuje jeszcze 3, lub 4 lata do 10 lat służby, a może i tyle do 30 roku życia, albo nie posiada egzaminu na wyższy stopień.

Oto, jak rozpaczliwe jest nasze położenie i doprawdy woła ono o pomoc. Dzieci bez opieki, bez nadzoru! A co dwa lata, a choćby jeden tylko rok może z dziecka opuszczonego zrobić — niech to powiedzą poważni pedagodzy.

Przed kilku laty było oznaczonych także 10 lat służby, do której liczono i lata wojskowe — nie ograniczano się wiekiem, ani egzaminami, w r. 1893 zmieniono na 7 lat z wliczeniem służby wojskowej — naturalnie także bez zwyż pomienionych wymogów. Dopiero rok 1895 przyniósł nam §. 140 w formie, którą wyżej skreśliliśmy.

Dodajmy, że służba strażników jest ciężką, podkopującą siły żywotne i zdrowie, że w latach 35—40 każdy jest tak sterany, złamany, że już i chęci i sumienia nie ma do założenia własnego ogniska!

Przeciw §. 140 przemawia więc wszystko. Pytamy teraz, czy nikt się za nami nie ujmie?

Z KRAJU.

Smorze, powiat Stryjski d. 10 b. m.
(List oryginalny Głosu Narodu).

W miasteczku naszem jest tartak parowy Szmidta i Spółki, oni sami są podobno Prusacy, ale zarządcami tegoż tartaku są „nasi mili“ żydkowie. Nic bym jednak przeciwko tym żydom nie miał, gdyby nie wprost oburzający fakt, który się tu bezprawnie praktykuje a którego oni pośrednim są powodem. Wywozem tarcic z tartaku zajmują się chłopi tutejsi, Niemcy z pobliskich kolonji i naturalnie żydzi. Ci ostatni wożą tarcice nawet w... niedzielę, gdyż panowie żydzi, zarządcy z tartaku, w niedzielę urzędują i tarcice wydają.

Widząc to pewnej niedzieli zwróciłem uwagę żydom, iż w niedzielę nie wolno wozić tarcic i kloców. Za całą odpowiedź usłyszałem drwiący śmiech żydów. W kilka dni później spotkawszy żandarma — zwróciłem jego uwagę na ten fakt oburzający. Mimo tego, po powrocie ze Lwowa, gdzie na kilka tygodni wyjechałem, znów widzę pierwszej zaraz niedzieli, jak żydzi wiozą kloce. Ostatniemi czasy kilka niedziel było pod tym względem spokojnych, zasługa to jednak silnych zamieci śnieżnych, które tak drogę zasypały, iż się nigdzie ruszyć nie było można. W niedzielę dnia 8 b. m., idąc na pocztę, spotkałem znów „naszych miłych“ wiozących tarcice.

Przeciwko czemu powinien był wystąpić tutejszy paroch ruski, ksiądz B. Trudno jednak by te rzeczy mogły go obchodzić, skoro od nich ważniejsze nie obchodzą go wiele więcej. I tak już trzy niedziele, z niewytłómaczonych dotąd powodów, nie było tu w cerkwi nabożeństwa. Za przykładem cerkwi poszła i szkoła ludowa, w której od dłuższego już czasu nie ma wcale nauki, gdyż pan nauczyciel zebrał swe manatki i gdzieś się ulotnił. Fakty te chyba dość jasno przedstawiają tutejsze stosunki. Oto droga którą dążą niektórzy pod koniec XIX stulecia do oświaty naszego ludu.

O. Ł.

Z prowincji dnia 11 marca.
(List oryginalny Głosu Narodu).

Czytam w *Głosie Narodu* z dnia 7 marca b. r. artykuł pod tytułem: „Wydziedziczeni“ i duch we mnie wstąpił, że choć jedna ludzka istota ujmuje się za nami biedakami, że choć jedno pismo krajowe otwiera swoje łamy dla bolesnych jęków „Wydziedziczonych“ z wszelkich praw „pocztmistrzów“.

Prawda, że tak nas wzięto pod obuch, iż żaden nie ma odwagi upominać się nawet o to, co nam się należy tak z prawa bożego jak i ludzkiego. Nasze Stowarzyszenia, a raczej nasi prowodyrzy — zamiast wystąpić z otwartą przyłbicą w obronie naszej, bawią się w politykę, kiwają głowami na wszystko, co przełożone władze im podsuną, a nie osiągnąwszy nic a nic na zgromadzeniach, składają dziękczynne wizyty przełożonym: za łaskawe poparcie naszej sprawy. Prowodyrom nie źle się dzieje, więc też nie czują naszej niedoli i rzetelnie o nią nie dbają.

Mówiłem kilku kolegom, że sprawa dotąd nie pójdzie naprzód, póki się gremjalnie, a lepiej jeszcze okręgami, nie udamy do naszych posłów, z dokładnie obrobionemi memorjałami. Biedacy! postulali uszy, bo słusznie obawiać się mogą sekatur, a w dobrym razie i wymówienia służby.

Taki pocztmistrz, który obraca kapitałem publicznym do 250.000 rocznie i na którym cała odpowiedzialność tak za te kapitały, jak i nawet za niedoręczenie pojedyńczego listu ciąży, pobiera 500 złr. pensji i nic więcej. Rzadko który ze starszych, wytyranych pocztmistrzów podoła tak ciężkiej pracy; cóż mu więc pozostaje uczynić, ażeby się przy tym kawałku chleba i przy jakiem zdrowiu utrzymał. Oto trzyma za własne pieniądze za nic odpowiedzialnego pomocnika, który go mało co mniej, niż 500 złr. rocznie kosztuje. Sam zaś musi się tem kontentować, co mu z jazdy kapnie.

Nie dokładnie napisał korespondent wspomnianego artykułu: że praca dzienna trwa 8 godzin — wynosi ona 12, mówię 12 godzin. I tak: jeżeli poczta przychodzi o 6 rano, to trzeba być w kancelarji o wpół do szóstej, ażeby materjał dla równocześnie dalej idącej poczty przygotować; — jeżeli poczta ta wraca o 8 wieczorem, w tym wypadku musi się materjał leżący, całodzienny dopiero po urzędowej godzinie, t. j. po 6 wieczór obrobić. Lecz i na tem nie koniec, bo powinno się wszystkie księgi dziennego dochodu i rozchodu, jako też i gotówkę w kasie pozostałą zeszkontrować. Dopiero po tej pracy można dobranoc powiedzieć, jeżeli notabene jeszcze w nocy jaka poczta nie przychodzi i odchodzi.

Listowy klasy najniższej pobiera pensji 500 złr. rocznie, mundur, co dwa lata urlop, wolno mu zachorować, może awansować do wyższych klas, ma czas zaczerpnąć świeżego powietrza i pomodlić się po katolicku w kościele do Boga. Nam tego wszystkiego odmówiono.

Rząd o naszej nędzy, o naszych potrzebach nic wiedzieć nie chce i zbywa nas obietnicami reorganizacji z dnia na dzień, które to obietnice ciągną się od piętnastu lat. Przedtem pobieraliśmy 500 złr., a teraz mamy to samo, chociaż praca i odpowiedzialność poczwórnie się zwiększyły.

Ba, ale przedtem mieliśmy jazdy wozowe, płatnych pocztyljonów, rządowe karjolki, dziś mamy za to wszystko rządowe jazdy posłańcze (*Botenfahrt*) bez pocztyljonów i w dodatku o własnych wózkach wlec się musimy. Otóż to są polepszenia, jakiemi nas obdarzono. Tak, tak: nim słońce zejdzie, rosa oczy wyje!

Zakupywanie koni dla wojska.

Aby chodowcom koni ułatwić korzystną sprzedaż koni skarbowi wojskowemu, z pominięciem pośredników, odbędą się w Galicji jarmarki na remonty z wiosną 1896, w następujących terminach i miejscowościach: Dnia 14 kwietnia 1896 r. w Przemyślanach; dnia 16 kwietnia w Tarnopolu; dnia 18 kwietnia w Brodach; dnia 20 kwietnia w Sokalu; d. 22 kwietnia w Mielcu; d. 23 kwietnia w Tarnowie; d. 24 kwietnia w Bochni; d. 25 kwietnia w Oświęcimie; dnia 27 kwietnia w Wadowicach; dnia 29 kwietnia w Nowym Sączu; d. 30 kwietnia w Jaśle. Dnia 2 maja 1896 r. w Mościskach; dnia 4 maja w Samborze; dnia 5 maja w Stryju; dnia 7 maja w Kołomyi; dnia 15 maja w Ludwipolu; dnia 16 maja w Czortkowie; dnia 18 maja w Monasterzyskach; dnia 19 maja w Brzeżanach.

Na tych jarmarkach będą zakupywane remonty dla kawalerji, oraz konie zdatne do chowu w zakładach dla remont.

Remonty dla kawalerji muszą mieć skończony czwarty rok życia, a nie powinny przekroczyć siódmego roku życia, oraz muszą mierzyć przynajmniej 158 cm.

Konie przeznaczone do chowu w zakładach dla remont muszą mieć ukończony trzeci rok życia, mają być szlachetniejszego pochodzenia, a ze względu na budowę ciała muszą rokować szczególnie dobry dalszy rozwój.

Cenę zakupna remont obydwóch kategoryj ustanawia się w kwocie 325 złr. *Z c. k. Namiestnictwa.*

Towarz. wzajemnej pomocy oficjalistów prywatnych.

Lwów d. 12 marca.

Dzisiejsze obrady rozpoczęły się rano o godz. 11, w sali kasyna miejskiego, odczytaniem sprawozdania wydziału centralnego za rok 1895, przez sekretarza instytucji, p. Stanisława Bala, poczem zabrał głos członek Towarzystwa, Stefan Krokowski z Jagielnicy i przy stosownej przemowie wręczył prezesowi Towarzystwa, p. Stefanowi Zamoyskiemu, ozdobny adres dziękczynny w polskim, czeskim i niemieckim języku, imieniem całego szeregu Towarzystw oficjalistów prywatnych w Austrji, za zasługi położone przez niego około zaprowadzenia obowiązkowego instytutu pensyjnego. Zgromadzeni z prawdziwym zapałem powtórzyli trzykrotnie okrzyk: „niech żyje!“, którym mowca zakończył swoje krótkie, serdeczne przemówienie, poczem p. Stefan Zamoyski podziękował za owację, wyrażając nadzieję, że prawdopodobnie już za trzy lata sprawa instytutu pensyjnego będzie załatwioną pomyślnie.

Na wniosek p. Dołżyckiego, przez powstanie z miejsc oddano cześć pamięci ś. p. dra Jendla, który był jednym z najczynniejszych członków centralnego wydziału i referentem dla spraw lekarskich. Z kolei p. Kowalski odczytał sprawozdanie komisji rachunkowej za r. 1895, które zarówno jak sprawozdanie wydziału, streściliśmy przed kilku dniami, co nas uwalnia od streszczania ich teraz. Oba te sprawozdania bez dyskusji przyjęte zostały do wiadomości, poczem wydziałowi udzielono absolutorjum.

Następnie dokonano wyboru komisji. Do petycyjnej weszli pp.: Andraszek, Brueh, Michał Stadnicki, Prepaska i Wojakiewicz; do rachunkowej pp.: Kowalski, Dołżycki, Machnicki, Grand i Zajączkowski; do administracyjnej pp.: dr Jakliński, Dołżycki, Tyszkowski, Mazurkiewicz i dr Szymański; do komisji dla spraw obowiązkowego instytutu pensyjnego pp.: Karecki, Krokowski, Myczkowski, Reichardt i Rosinkiewicz. Na tem o godz. 1 zamknięto obrady. Dziś po południu pracować będą komisje, a dalszy ciąg obrad naznaczono na jutro o godz. 4 po południu.

ZE ŚWIATA.

Paryż dn. 11 marca.
(List oryginalny Głosu Narodu).

Jest niepodobieństwem zdać sobie dokładny rachunek z zeznań obwinionych: Chiarisolego i Labruyera. Cesti utrzymuje, jakoby Labruyere oświadczył mu, że porobi wszystkie kroki u pani Severine, aby zaprzestała kampanji, przeciwko Lebaudy'emu, ale pod warunkiem, żeby mu pożyczył 20.000 franków.

Zawezwany świadek, bankier Ephrussi, wcale się nie stawił. Odczytano tylko jego zeznanie, złożone przed sędzią śledczym. Według niego, Chiarisoli skutkiem sprawy Ephrussi-Breteuil, wydostał od pierwszego 10.000 franków, ale wymuszenie nie odgrywało tu żadnej roli.

Chiarisolo: — Ten fakt zupełnie nie należy do sprawy Lebaudy'ego i dziwi mnie dlaczego, pan sędzia śledczy przyłączył go do aktów.

Dwaj znani sportsmeni, robiący interesy na turfie i znający bliżej stosunki Lebaudy'ego, zeznają, że Chiarisolo wyłudził od Lebaudy'ego 30.000 franków. Jeden z nich był pośrednikiem i może na to przysiądz.

Chiarisolo: — Ci ludzie kłamią.

Świadek Lescarde: — Dlaczego miałbym kłamać? Nie mam w tem żadnego interesu. Zresztą, jeżeli robię jakie interesy, lub pośredniczę, to tylko z filantropji. (Wesołość w audytorjum).

Chiarisolo: — Jeszcze nikt nie odszukał filantropa między bookmakerami i graczami na wyścigach. Zaręczam, że kłamią obydwaj.

Świadek Xau, wydawca dzienników, oświadcza, że pewnego razu przyszedł do niego Chiarisolo i zaproponował mu, że podejmuje się zakończyć kampanję przeciwko Lebaudy'emu, jeżeli otrzyma 25.000 franków. Świadek odmówił jednak stanowczo. W kilka dni później, Cesti prosił go, aby mu przysłał swego stenografa. Ten miał spisać podsłuchaną rozmowę, między Cestim a Chiarisolem. Zawezwany stenograf zeznaje, że słyszał tylko urywki rozmowy i nie może nic stanowczego powiedzieć.

Następuje zeznanie obwinionego Armanda Rosenthala, znanego w prasie pod pseudonimem Jakóba Saint-Cère. Liczy on lat 41 i pochodzi z Berdyczowa. Pierwotnie nosił imię Icka, ale je później przerobił na Armanda. Rodzice jego przenieśli się do Francji i tam się naturalizowali. Armand odbył służbę wojskową w armji francuskiej i po jej ukończeniu rzucił się w wir życia paryskiego. Mały, bogaty, przystojny, przy tem nadzwyczaj inteligentny wkrótce stał się głośnym bulwardjerem. Znaczny majątek przepuścił jednak w krótkim czasie i rodzice musieli nad nim rozciągnąć kuratelę. Obraził się więc na rodzinę i drapnął do Berlina, gdzie do spółki z Sacher-Masochem wydawał pismo *Auf der Höhe*. W 1878 r. wrócił do Paryża i wszedł do redakcji dziennika *Voltaire*. Popełnił jednak oszustwo i sąd skazał go na rok więzienia. Umknął więc znowu do Niemiec i zjawił się na bruku paryskim dopiero w 7 lat później, gdy już nastąpiło przedawnienie. Został korespondentem nowojorskiego *Heralda* i wstąpił do redakcji *Figara*. Zarabiał rocznie przeszło 100.000 franków, lecz że to mu nie wystarczało, robił więc ciągle długi, które doszły poważnej cyfry pół miljona franków.

Nic dziwnego, że taki człowiek chętnie się złączył z szajką wyzyskiwaczy i chcąc wyłudzić pieniądze od Lebaudy'ego, zwrócił swoje pióro przeciwko niemu. W artykule zatytułowanym: „Tydzień w Trouville“, wystawił go, jako symulującego chorobę, celem uwolnienia się od służby wojskowej. Ponieważ podobne artykuły pojawiły się także w *Libre Parole*, pióra pani Severine, minister wojny kazał zatem powołać Lebaudy'ego napowrót do służby.

Przew.: — Byłeś pan skazany na rok więzienia?

Rosenthal: — Nic o tem nie wiem.

Przew.: — Naciągałeś pan właścicieli powozów, księgarzy i inne osobistości. Sąd skazał go na więzienie, ale uciekłeś i wróciłeś, gdy według praw francuskich nastąpiło przedawnienie.

Rosenthal: — Stanowczo się pan przewodniczący myli. Od 1879—1885 r. przebywałem w Niemczech

i brałem udział w redagowaniu dziennika, wraz z Sachor-Masochem. Przybywszy do Francji, poświęcałem się w dalszym ciągu pracy dziennikarskiej.

Przew.: — Po artykule, umieszczonym w *Figarze*, a skierowanym przeciwko Lebaudy'emu, udałeś się do niego i wyłudziłeś 40.000 franków.

Rosenthal: — Fałsz. Interesowałem się Lebaudym, bo przedstawiał dla mnie, jako dziennikarza, znakomity typ dziecka o rozumie starca.

Przew.: — W liście, pisanym do panny Marsy, mówi Lebaudy wyraźnie, że dał panu 40.000 franków.

Rosenthal: — Nie jest to zgodne z prawdą. Raz tylko pożyczyłem od niego 7.000 franków i te mu zwróciłem.

Przew.: — Zawezwiemy jutro pannę Marsy.

Rosenthal: — Ona mnie nie nawidzi. Krytyki moje o jej grze i niektóre małe artykuliki, umieszczone w *La Vie parisienne*, nie bardzo się jej podobały i straciłem u niej wszystkie łaski. Do jej zeznań nie można przypisywać żadnej wartości.

Dalsze posiedzenie jutro. *K. W.*

ANARCHISTA.

(Dokończenie).

Co to za ciemnota! ta Suzete podła jak niewolnica... nie czuje swego upokorzenia... przed władzą i popami w prochu by się tarzała... „Oni bez Boga!“ ciekawa rzecz gdzie ona tego Boga widziała. Pewno, że jest, tylko nie ten, o jakim się marzy tej naiwnej dziewczynie! Bóg-Natura, co każdemu rzuca w łono żądzę do cieszenia się życiem a nie tłumienia go ludzką głupotą i przesądem! Niech ginie taka podłość, z której nic wielkiego wyróść nie może! — i wściekłość zamigotała mu w oczach.

— A jak tam panu idzie? — ozwał się dźwięczny, męski głos za nim? Obejrzał się.... Przed nim stał sam prefekt Boregny z wyciągniętą dłonią do powitania i uprzejmym uśmiechem. Spojrzeli sobie ciekawie oko w oko.

— Dobrze panie prefekcie — odrzekł Józef spuszczając oczy przed badawczym wzrokiem prefekta i podając nieśmiało dłoń — mam nadzieję dziś ukończyć zakładanie drutów i klawiszów, jutro tylko z baterjami połączę i pan prefekt wypróbuje robotę — powiedział śmiało.

— Dziarski z pana robotnik jak widzę... lubię takich dzielnych ludzi, co im robota w rękach się pali... muszą być z pana zadowolnieni w fabryce?

W tej chwili wbiegła dziewczynka z wyciągniętemi do ojca rękami. Pan Boregny wziął ją na ręce obsypując pocałunkami. Józef popatrzył z pod oka na ten obrazek rodziny. Oku panu Boregny nie uszedł ponury wyraz twarzy Józefa.

— Jesteś pan żonaty? — zapytał go poufale.

— Nie. — A to czemu?

— Panie prefekcie, szczęście domowe nie dla biedaków.

— Otóż to smutne, że tak fałszywie na tę sprawę się zapatrujecie. Dobra żona dla robotnika, to bogactwo: raz dlatego, że on nie trwoni na hulanki ciężko zarobionego grosza, a po drugie, że utrzymanie domu przy rządnej kobiecie mniej go kosztuje niż kawalerskie życie. Swoją drogą przyznaję, że los wasz obecnie pozostawia wiele do życzenia i państwo musi coś dla was zrobić.... Możeby i było dotąd już zrobiło, gdyby wszystko było poszło legalnemi drogami i gdyby nie te ruchy, które znowu o wiele dziesiątek lat opóźnią rozwój wszelkich zbawiennych urządzeń i instytucyj. Gdybyście to chcieli zrozumieć i wyrzec się tych szatańskich apostołów, którzy z zimną krwią wiodą was do zguby... wszyscyby na tem zyskali — i westchnął pan Boregny zapatrzony w dal jakby nie wiedział, iż myśli swoje wypowiada głośno i ma pilnego ich słuchacza...

Józef podejrzliwie spojrzał na prefekta, nie wiedząc, czy to mówi dla zbadania jego osobistych przekonań, czy też go podejrzywa o złe zamiary. Przekonał się jednak z zamyślonego wyrazu twarzy, że ani jedno, ani drugie nie opanowało jego myśli. Wreszcie dziecko zbudziło ojca z zadumy i pociągnęło do dalszych pokoi. Józef pozostał znowu sam z swemi myślami.

Odezwanie się pana Boregny znów było dlań niespodzianką! Ten zawzięty nieprzyjaciel anarchistów, młody i sympatyczny człowiek nie wyglądał zupełnie na zaciętego wroga, raczej na przyjaciela ubolewającego nad zbłąkanym przyjacielem; człowiek rozumu i serca, który w innym czasie i innych okolicznościach stałby się ich obrońcą... teraz jednak widzi, iż kara nie może minąć niesfornych dzieci, bo gorzejby się sprawiać zaczęły! „Opóźniacie o kilka dziesiątek lat rozwój wszelkich zbawiennych urządzeń“... A więc robota ich zamiast przyspieszyć polepszenie oddala je... nie... to być nie może... przecież ludzie mądrzy stoją na ich czele i muszą wiedzieć do czego dążą... Pan Boregny jako prefekt nie może mówić inaczej.... A jednak wolałby był Józef innym spotkać pana Boregny... To człowiek widocznie dobry i szlachetny, nie pogardza biednymi robotnikami, przyznaje chętnie, iż ciężki ich los i chętnieby go poprawił.

Cały dzień Józef był miotany najsprzeczniejszemi uczuciami. Przyszedł do największego wroga sprawy, by go zgubić bez najmniejszego skrupułu; wąobrażał sobie, że znajdzie ludzi wyniosłych, zimnych, zamkniętych w sobie, patrzących na niego z uprzedzeniem, obawiających się o swoje stanowisko i dostatki i dlatego dążących do prześladowania biedaków; a zastał ludzi zacnych pełnych serca, litujących się nad ciężką dolą robotnika i jego obłąkaniem, ale szanujących go zarazem jako jednostkę nie bez zasługi w społeczeństwie, jako człowieka! Co więcej, przekonał się, że ta klasa, którą miał zarówno z robotnikami za pokrzywdzoną i uciśnioną nie czuje się nią i przeklina ich dążenia.

Pierwszy raz z przeciwnego punktu na swoją sprawę zaczął się zapatrywać. Przy robocie wszystko, co słyszał, przeżuwał w myśli i mimowoli nawiązywał ze wspomnieniami przemarzonej nocy. Był zły... po co on się tego podjął? Czyż może że teraz z całym spokojem pozbawić życia ludzi, którzy uszczęśliwiają tych, co się do nich zbliżają? Ale trudno! Cofać się już nie może! Nie może zdradzać braci, którzy na nim polegają... ale nie chce zdradzić i tych, którzy mu zaufali. Jeśli oni mają ginąć to i on niech z niemi zginie, da tem dowód, że walcząc dla idei i siebie nie oszczędzał... wtedy nie nazwą go mordercą, ale bohaterem... nie splami zdradą wyblakłej szmaty, którą dotąd gardził — szlacheckiego honoru... a jeśli jest jaki Bóg, co tam sądzi czyny ludzkie, to mu i samobójstwo przebaczy, bo teraz przechodzi piekło całe rozpaczy i bólu... a zwątpieniem we własne dzieło w ostatniej chwili, w dzieło, któremu wszystko poświęcił, odpokutuje za winy całego życia! Jakże mu ciężko było umierać! jak ciężko przychodziło spełnić czyn zbrodniczy, do którego fatalność go pchała. Całą pociechą była mu myśl, że ojczyzna nigdy się nie dowie, iż jeden z jej synów stanął w szeregi „burzycieli spokoju i dzikich bestyj“... do nazwiska nie przylgnie miano mordercy, bo je dawno zmienił...

Przycisnął namiętnie do piersi wyblakłą fotografję z macierzyńskim testamentem, jedynym skarbem, z którym na śmierć idzie.

Zapadł wieczór; czas było wykonać zamach; bomba od rana czekała ukryta między narzędziami robotniczemi. Odesłał chłopca i sam przybijał ostatni gwoździk przy drzwiach sypialnego pokoju; do dziecinnego drzwi były uchylone, gdzie mały światek zabierał się do spoczynku... widzi, jak dzieci z matką klękają do pacierza... Wtem młotek wypadł mu z ręki... Józef pobladł śmiertelnie... zachwiał się... Pani Boregny, jak niegdyś jego matka otoczona dziećmi, wymawia te same słowa modlitwy i tym samym językiem, którym on się modlił w dzieciństwie... Pani Boregny była Polką!

Teraz najdrobniejsze wspomnienia długo tłumione odżyły z całą potęgą w duszy biedaka... Zdaje mu się, że jest tym samym małym chłopcem, klęczącym obok ukochanej matki, powtarza za nią słowa: „I odpuść nam nasze winy“. Józef nie wie nawet, że klęczy, że wszystkie wyrazy zapomnianej oddawna modlitwy, powtarza za dziećmi z dziecinną wiarą i ufnością! A wtem obija się o jego uszy: „Pod Twoją obronę uciekamy się święta Boża Rodzicielko!“, modlitwa, którą dzisiaj napróżno usiłował sobie przypomnieć, a która niegdyś ich może od spalenia żywcem uchroniła, a która teraz te niewinne istoty od niechybnej zguby uchroni! nie napróżno udają się pod tę wszechpotężną opiekę, on nie może skazać na śmierć tej, co jak jego matka modli się z dziećmi jego językiem!... I oto poznaje, że ojczyzna nie jest mrzonką, bo jej mowa droższą mu od wszystkich, bo ona wywołała wraz z słowami modlitwy wszystkie przez matkę wszczepione dziecku zasady wiary i uczciwości.

— Boże przebacz mi i bądź miłosierny, nieszczęśliwemu i obłąkanemu zawołał z głębi serca i wybiegł jak szalony.

— Suzeto — powiedział do zamykającej za nim drzwi służącej — ostrzeż państwa od anarchistów grozi im niebezpieczeństwo... niech robotników do domu nie wpuszczają... pilnujcie dobrze, rewidujcie wchodzących!...

Suzeta przerażona powtórzyła pani słowa Józefa. W tej chwili w ogrodzie, gdzie rano Józef słuchał głosu sygnaturki dał się słyszeć straszny huk... szyby z okien wyleciały.

— Bomba! Nowy zamach! Czy nie na prefekturę — zawołała blada jak trup pani Boregny, nie mogąc się z miejsca ruszyć.

— To w ogrodzie — uspokoiła ją Suzeta patrząc w okno... tam nikt w tym czasie nie, bywa... nie może być nieszczęścia.

W pół godziny nadszedł prefekt zmięszany.

— Wyobraź sobie — rzekł do żony — robotnik, który tylko co od nas wyszedł został przez bombę zabity... nie wiadomo, zamach nieudany, wypadek, czy samobójstwo...

Polak wolał sam się poświęcić, niż zostać zbrodniarzem. *Maryusz...ski.*

KRONIKA.

Kraków 14 marca.

Kalendarz kościelny. Dziś, w sobotę Zacharjasza papieża i Matyldy wdowy, jutro Izabelli i Leoncji panien, pojutrze Cyrjaka djakona.

Jutro w kościele Najśw. Panny Marji kazanie o godzinie 10 wypowie ks. Nieć, sumę następnie odprawi ks. kan. Wojciechowski.

W kościele Bożego Ciała na Kazimierzu jutro odpust bractwa „Pięciu ran Pana Jeznsa“.

Kalendarz myśliwski. W miesiącu marcu wolno polować na słomki, cietrzewie i głuszce, dropie i pardwy, oraz na ptactwo błotne i wodne w ogólności.

Ochraniać należy: jelenie, kozły (rogacze), łanie, cielęta i szpiczaki, zające, lisy, borsuki, jarząbki, bażanty, kuropatwy, przepiórki, i dzikie gołębie.

Kalendarz rybacki. W marcu wolno łowić wszelkie ryby jak: bolenie, lipienie (głowacze), świnki, wyrozuby, czopy, sandacze, łososie, pstrągi, brzanki, brzany i cytry; leszcze, węgorze, czeczugi, klonki, jazie i szczupaki.

Ochraniać należy: raka tak samca jak i samicę.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godzinie 5 minut 55, zachód przypada o godzinie 5 minnt 42, długość dnia godzin 11 minut 47.

Ciepła stopni 2 C.

Kupujcie tylko u chrześcijan!

Na czwartkowem posiedzeniu Rady miejskiej, któremu poświęcamy dzisiejszy wstępny artykuł, po przeprowadzeniu dyskusji nad interpelacją ks. prob. Chotkowskiego, Rada na wniosek r. m. Jakubowskiego uchwaliła następującą rezolucję: „Uprasza się p. prezydenta, aby jako przewodniczący rady szkolnej okręgowej w porozumieniu z ks. prałatem Chotkowskim przeprowadził śledztwo w jak najkrótszym czasie i rezultat Radzie przedłożył“. Już tego samego dnia podczas poufnego posiedzenia Rady, ks. prałat Chotkowski wręczył p. Friedleinowi na piśmie dowody, popierajace twierdzenie, wypowiedziane przez ks. prałata w parlamencie.

Podatek domowo-czynszowy. Jutro, w niedzielę o godz. 5 po południu mają się zgromadzić w sali Rady miejskiej właściciele domów w sprawie wysłania do Rady państwa, oraz do Koła polskiego petycyj o wyjednanie niektórych ulg, oraz zmiany systemu przy wymiarze podatku domowo-czynszowego. Dzięki inicjatywie „Koła mieszczańskiego“, tj. młodej, ale żywotnej instytucji, obudziło się pewne zainteresowanie w tej sprawie i jest nadzieja, że Rada państwa przynajmniej najsłuszniejsze żądania uwzględni. Do tej pory odpisywano z ogólnego czynszu 15 prc. na utrzymanie w dobrym stanie realności. Kwota powyższa, zwłaszcza przy domach starych bezwarunkowo była za niską i przy dzisiejszych wymogach zaledwie w połowie pokrywała rozchody; z tych przeto powodów upraszają petenci o podniesienie odpisu do 30 proc.

Mniej ważnem, lecz również słusznem jest żądanie wyłączenia mieszkania stróża domu od opodatkowania, gdyż to należy do kosztów utrzymania domu. Wykluczenie czynszów przepadłych, tj. nieściągalnych od podatku, uważamy za rzecz tak prostą, tak sprawiedliwą, że nie wątpimy i że Rada państwa i to żądanie uwzględni, bo jak można opodatkowywać to, co nie istnieje?

W końcu petenci domagają się zniesienia „fasyj“ albo systemem szacunkowym w okresach kilkoletnich albo opodatkowanie mieszkań podług przestrzeni, tj. pomiaru na metry kwadratowe z podziałem na klasy. Że system składania fasyj jest przestarzałym, często niemoralnym, a w wielu razach wprost upakarzającym dla właścicieli domów, a dla niesumiennych lokatorów niemoralną bronią pogróżek, denuncjacij, o tem nie uważamy za stosowne szeroko się rozpisywać. Gdyby przynajmniej system ten prowadził prosto do celu, możnaby jeszcze go ścierpieć, lecz tak nie jest. Składanie fasyj jest tragi-komedją, która się zaczyna chodzeniem po lokatorach z prośbą o podpis po to, żeby inspektorat miał co p r o s t o w a ć. Znamy wypadki, że inspektorat prostował czynsze fasjonowane przez sam Magistrat krakowski.

Pewnemu właścicielowi domu, który się użalał na niesłuszne podwyższanie podatku — odpowiedziano: — Naszem zdaniem to mieszkanie warte 800 złr., a jeżeli pana obecny lokator płaci tylko 600, to mu pan wypowiedz i szukaj takiego, któryby dał 800 złr.

Moglibyśmy więcej podobnych przykładów przytoczyć, lecz wstrzymamy się jeszcze, aż ta sprawa przyjdzie pod obrady Rady państwa.

Z jarmarku. Jakkolwiek dziś jeszcze nie możemy dać zupełnego streszczenia z obecnego jarmarku, powtarzamy jednak, że miał on wynik nietylko dodatni, ale cieszył się pełnem powodzeniem. Więcej żądać nie można, i byłopy to fenomenem, gdyby miało być jeszcze lepiej, niż było. Na 129 koni w ujeżdżalni „Sokoła“ umieszczonych, zostało do dziś dnia niesprzedanych tylko 18. Trzy komisje wojskowe dla galicyjskich pułków kawalerji obrony krajowej i czwarta dla tyrolskiej kawalerji obrony krajowej (*Tiroler Landesschützen*) zakupiły razem 103 koni po cenie 325 złr. Z tego najwięcej ze stajni Dunaja, (z 80 koni zostało tylko 12), resztę asenterowano z ujeżdżalni i ze stajen prywatnych, gdzie było umieszczonych 85 koni. Ogółem zatem koni szlachetnych i woj-

skowych było 386, koni włościańskich i roboczych 474 (z tych sprzedano 324), razem było na tegorocznym jarmarku 861 koni.

Ogólne zebranie członków oddziału kolarzy „Sokoła“ krakowskiego, odbędzie się w niedzielę dnia 15 b. m. o godzinie 4 po południu. Na porządku dziennym: 1. Sprawozdanie zarządu za rok 1895. 2. Wybór członków zarządu. 3. Wnioski i interpelacje.

Profesor Rydzewski. Niedawno temu pojawiła się w dziennikach wiadomość, że w Uniwersytecie rzymskim zamianowany został docentem literatur słowiańskich p. Juljan Rydzewski. Nazwisko p. Rydzewskiego mało jest u nas znane, tem bardziej przeto informacje o profesorze rzymskim, nie mogą być dla nas obojętne. P. Rydzewski pochodzi z rodziny szlacheckiej w gub. suwalskiej; straciwszy wcześnie rodziców, wychowywał się pod opieką ciotki, która drugi raz wyszła za mąż, za p. Szukiewicza, oficera artylerji wojska rosyjskiego, później naczelnika oddziału w powstaniu 1863 r., a jeszcze później kupca w Krakowie. Gimnazjum skończył p. Rydzewski w Suwałkach, Uniwersytet kończył w roku 1862 w Petersburgu, gdzie otrzymał stopień kandydata praw. Po dłuższym pobycie za granicą, wrócił do Warszawy i poświęcił się adwokaturze, zwłaszcza zaś sprawom separacyjnym. Przed sześcioma laty, pewna zamożna rodzina wysłała go w sprawie rozwodowej do Rzymu. Rydzewski nie wrócił już odtąd do kraju i oddał się całkowicie studjom naukowym. Na Uniwersytecie rzymskim zamierza prof. Rydzewski wykładać głównie literaturę polską i tylko ubocznie w sposób porównawczy, zajmować się będzie innemi piśmiennictwami. Nominacja p. Rydzewskiego profesorem, wywołała niemałe zdziwienie wśród palestry warszawskiej, wśród której zajmował zawsze ciche i skromne stanowisko.

Przestroga dla emigrantów. Biuro korespondencyjne donosi, że do Wiednia nadeszło urzędowe zawiadomienie, iż stan Parana (w Brazylji) od 8-go marca nie przyjmuje emigrantów aż do dalszego zarządzenia. Wobec tego jest rzeczą koniecznie wskazaną powstrzymać pod każdym warunkiem emigrację galicyjską po Parany. Już od przeszło dwóch miesięcy znajduje się około 3000 galicyjskich emigrantów w brazylijskich emigracyjnych oberżach, wśród najgorszych, jakie sobie można wyobrazić, zdrowotnych stosunków. Ci wychodźcy nie dostaną się przed upływem miesiąca do Parany, ponieważ nie ukończono tam przygotowań na ich przyjęcie. Ostrzega się dlatego tę ludność, która jest chętną do emigracji, aby wobec tak niepomyślnych warunków nie dała się zwabić do wychodźtwa w wymienione okolice.

Ostatnia katastrofa kolejowa była omawiana wczoraj w komisji budżetowej wiedeńskiego parlamentu. Minister kolei żelaznych Guttenberg oświadczył, iż za katastrofę nie spada żadna wina na personal kolejowy. Katastrofa wywołana została anormalnemi stosunkami powietrza. Wskutek zawiei śnieżnych i deszczów była komunikacja telegraficzna przerwana. Pociąg osobowy wskutek zasp śnieżnych powstrzymany w drodze, mógł za późno dojrzeć pociąg pospieszny. Dochodzenie wykaże, czy było możliwem wysłać z pociągu osobowego człowieka w celu przestrzeżenia.

Porucznik v. Kronenfeld, uczestnik słynnego przed kilku laty wyścigu dystansowego między Berlinem i Wiedniem, zwycięzca drugiej nagrody po stronie niemieckiej, zmarł w tych dniach w Hanowerze. Wysiłki przy wyścigu były zarodkiem choroby, która ostatecznie położyła kres życiu zwycięzcy.

Ofiarowanie obrazu. Przed laty kilkudziesięciu zmarł w Londynie pewien kawaler, wśród którego pozostałości — znaleziono słynny obraz Reynoldsa „Wiek niewinności“. Ponieważ zmarły zostawił długi, sprzedano zatem wszystko, co było, przez licytację. Taksator ocenił ów obraz na — 10 szylingów. Za tę cenę nabył go pewien handlarz i odprzedał niebawem za 2 funty. W trzecie ręce dostało się płótno za funtów 50. Wreszcie niedawno sprzedane zostało do Ameryki za 3.500 funtów szterlingów!...

Siostrzeniec Meyerbeera. Jules Simon przypomina w *Revue de Paris* następujący wypadek z życia Ambrożego Thomasa. Gdy po stłumieniu komuny mógł maestro znów Paryż opuścić, pospieszył do położonego w pobliżu Argenteuil, gdzie posiadał willę letnią. Całe Argenteuil obrócone zostało w perzynę podczas tych zaburzeń, Thomas sądził zatem, że zastanie swój domek w ruinach. Jakież było jego zdziwienie, gdy zobaczył ogrodzenie w całości, ogród w porządku i dom nienaruszony. Wszystko to objaśniła kartka, leżąca na stole w saloniku. Nosiła ona nazwisko pewnego oficera niemieckiego z dodatkiem: „Siostrzeniec Meyerbeera“. Thomas był bardzo wzruszony tym nieoczekiwanym hołdem.

Tablica pamiątkowa Kościuszki, umieszczona dawniej na ścianie kościoła OO. Kapucynów, od dwóch lat zniknęła ku szczeremu zaniepokojeniu mieszkańców Krakowa. W tych dniach osoby przejezdne pragnęły przyjrzeć się zbliska tablicy. Po godzinnem, bezowocnem szukaniu, udali się goście po objaśnienie do OO. Kapucynów. Tu im oświadczono, że tablica była chwilowo umieszczona w kościele poczem komitet oddał ją do odlewarni. Odpowiedź ta mogła zaspokoić ciekawość, nie zaspokoiła jednak słusznej trwogi o pamiątkę narodową. Obawa, aby tablicy nie spotał los pomnika Kościuszki podczas obchodu, skłoniła grono poważnych obywateli do zapytania publicznego, za naszem pośrednictwem: Co się dzieje z tablicą Kościuszki?

Pogrzeb śp. Feliksa Szlachtowskiego odbędzie się stanowczo dziś w Rzochowie. Prezydent miasta p. Friedlein otrzymał we czwartek późno wieczorem następującą depeszę telegraficzną: „Wzruszeni do głębi uchwałą prześwietnej Rady m. Krakowa, składamy na ręce JW. Pana prezydenta gorące słowa podziękowania. Wobec wydanych już zarządzeń co do pogrzebu w Rzochowie, nie możemy na razie przychylić się do zaszczytnego życzenia prześwietnej Rady przewiezieniem drogich nam zwłok do Krakowa“. Stanisław Szlachtowski, Feliks Szlachtowski, Stefan Sękowski. Druga depesza z Rzochowa w piątek rano, przesłana przez wydelegowanego do Wojsławia, sekretarza prezydjalnego, p. Adama Gröllego, podaje: „Pogrzeb odbędzie się stanowczo w Rzochowie w sobotę. Ewentualne przewiezienie zwłok później nie wykluczone“. Jako deputacja udali się na pogrzeb ś. p. Szlachtowskiego pp.: prezydent p. Friedlein, wiceprezydent dr Pieniążek i dr Hajdukiewicz. Deputacja złoży na trumnie wieniec z napisem na wstęgach. „Drowi Feliksowi Szlachtowskiemu Rada miasta Krakowa swemu byłemu prezydentowi“. Prócz deputacji wybiera się do Rzochowa znaczna liczba radców miasta, oraz grono przedstawicieli urzędników magistrackich.

Żochów czy Rzochów? Przez śmierć b. prezydenta ś. p. Szlachtowskiego pytanie u góry napisane stało się aktualnem. Wiadomo bowiem, że ś. p. Szlachtowski zmarł w Rzochowie. W tej mierze otrzymujemy informację z kompetentnego źródła. Dowiadujemy się z niej, że miasteczko owe (pow. mielecki) nazywa się obecnie „Rzochów“, leży 10 minut drogi od dóbr Wojsław, Rzyska (własność zięcia nieboszczyka p. Sękowskiego). Dawniej jednak od kilku wieków nazywało sie „Żochów“. Pieczęć gminna z przeszłego stulecia, protokoły różnych uchwał miejskich noszą jeszcze nazwę „Żochów“. Dopiero w pierwszej połowie tego stulecia spotykamy po raz pierwszy nazwę „Rzochów“. Dlaczego pisownię zmieniono nasz informator nie objaśnia, przypuszcza jednak, że zmianę należy przypisać wpływom prądu germannizacyjnego, w zeszłej połowie stulecia silnie występującego w Galicji.

Instruktor mleczarstwa dla Galicji przyjmować będzie interesantów w Krakowie w Muzeum techniczno-przemysłowem we wtorek 17 marca od godziny 11 do 1-szej.

Pięciu wychodźców do Ameryki zatrzymano ubiegłej doby na tutejszym dworcu. Z tych trzech, z powiatu pilzneńskiego jako popisowych oddano do sądu. Emigranci mieli razem około 13 złr. na podróż do Ameryki.

Policja przyaresztowała znanego złodzieja Głowackiego, tym razem za kradzież psa wartości wyżej 25 złr. Głowacki psa przywabił do siebie, a następnie sprzedał.

W Wieliczce w sali teatralnej dnia 15 b. m. odbedzie się wieczorek muzykalno-wokalny. Prócz doskonałej jednoaktówki Wł. hr. Koziebrodzkiego p. t. „Stryj przyjechał“, program zapowiada koncert muzyki salinarnej, grę na fortepianie, cytrze, śpiew. Dochód z przedstawienia przeznaczony na cele dobroczynne.

Wiadomości kościelne. Archidyecezja lwowska. Odznaczony expos. canon. ks. Józef Tymoczko, proboszcz w Toporowie. Zamianowany asesorem sądu małżeńskiego ks. Zenon Lubomęski, kanonik kapituły metr. Jurysdykcję otrzymali: O. Salezy Hulin Zakonu OO. Karmelitów i O. Ambroży Dyjak Zakonu OO. Dominikanów. Przeniesiony ks. Edward Próchnicki z Grzymałowa do Tłustego.

Dyecezja przemyska. Administratorem w Zręcinie ustanowiony ks. J. Nawrocki, wikary w Gorzycach. Przeniesiony ks. Steliński z Zręcina do Gorzyc. Umarł ks. Michał Biały, prob. w Przeczycy i dziekan brzostecki, urodz. 1839, ord. 1869 R. i p.

Z Wydziału krajowego. Delegatem do Rady nadzorczej fundacji skarbkowskiej mianował Wydział kraj. p. Mieczysława Onyszkiewicza.

Tegoroczne wyścigi konne we Lwowie odbędą się w czasie od dnia 25 do 29 czerwca, a więc przez pięć dni z rzędu bez przerwy. Zapowiedziany po raz pierwszy na rok bieżący, bieg o wielką nagrodę Lwowa w kwocie 25.000 k., nie przyjdzie do skutku, albowiem propozycja nie znalazła 80 subskrybentów, wymaganych na r. 1896.

Emigracja do Brazylji. Dzienniki włoskie ogłaszają telegram posła włoskiego w Rio de Janeiro do rządu włoskiego w Rzymie, zawierający wiadomość, że żółta febra sroży się niezmiernie, wzdłuż całego wybrzeża brazylijskiego. Ostrzega się więc wychodźców przed tą chorobą, której organizm przybyszów z Europy nie jest zdolny się opierać.

Wybór uzupełniający jednego członka rady powiatowej w Tłumaczu z grupy większych posiadłości, rozpisało prezydjum namiestnictwa na dzień 9 kwietnia b. r.

W Kałuszu odebrał sobie życie strażnik skarbowy, Marjan Kowalski, 22 letni młodzieniec, z powodu zniechęcenia do życia!

Ze Starego Sącza piszą do nas: Zmarły w dniu 19 kwietnia 1895 r. w Nowosiółkach pod Złoczowem ś. p. ks. Jan Nep. Emanuel Słowikowski, urodził się w dniu 16 maja 1823 r. w Starym Sączu, ksiądz rzym. kat., były ks. Kapucyn, Misjonarz w Indjach i Ameryce, a następnie kapelan przy szpitalu Sióstr Miłosierdzia w Nowosiółkach, w testamentach swych z daty Saint-Germain 10 czerwca 1882 i z daty Cleveland 29 lipca 1890 cały swój majątek, wynoszący 40.350 złr., zapisał na cele dobroczynne a to: 1) na stypendja po 100 złr. z uwzględnieniem familij po mieczu lub kądzieli tak dla dziewcząt jak i chłopców. dopóki moralnie się zachowują i z postępem się uczą — a w Starym Sączu są urodzeni, kwotę 11.645 złr. w. a.: 2) 1.000 złr. na Msze św. za duszę spadkodawcy; 3) na restaurację, względnie na odnowienie kościoła parafjalnego w Starym Sączu kwotę 1.000 złr. a. w.; 4) na kanonizację św. Kunegundy kwotę 500 złr. a. w., a zaś uniwersalnym dziedzicem swego majątku ustanowił ubogich i szpital starców w Starym Sączu. Nadmienić również się godzi, iż kielich srebrny, jaki kupił ś. p. ks. Słowikowski w Paryżu za 300 franków, przeznaczył również kościołowi parafjalnemu w Starym Sączu.

Z Chrzanowa piszą do nas: Chrzanów zasmakował w rozrywkach umysłowych. Staraniem sędziego p. Borowieckiego grono młodych amatorów urządza kilka przedstawień scenicznych w czasie postu. W niedzielę 9 b. m. odegrano komedyjkę St. Dobrzańskiego „Kajcio“ i wesoły obrazek ludowy Anczyca „Łobzowianie“. Przedstawienie wypadło tak świetnie, że na ogólne żądanie obie jednoaktówki będą powtórzone niebawem. W dzień św. Józefa odbędzie się w kasynie zabawa dziecinna połączona z loterją fantową na cel dobroczynny. Młodsi radziby przy tej sposobności urządzić zabawę tańcującą, lecz starsi twierdzą, że tańce publiczne po małych miastach w poście za nadto zwracają uwagę biedniejszej ludności i powinny się z tego powodu odbywać chyba w kółku rodzinnem.

Kupiec tutejszy Kühnreich-Süssmann, który był uważany za głównego sprawcę znanego gwałtu publicznego na kasę zaliczkową w Chrzanowie w styczniu, i z tego powodu siedział w więzieniu śledczem, został uwolniony od tego zarzutu onegdaj podczas rozprawy sądowej. Zachodzi teraz pytanie: *Wo ist die Katze?* Ludność chrześcijańska po wycofaniu przez żydów swych wkładek, ma obecnie jeszcze większe zaufanie do kasy zaliczkowej.

W przeszłą sobotę potargał na kawałki pociąg ciężarowy mieszczanina tutejszego Malika, który chciał uratować wieprza od rozjechania. *D.*

Nieszczęście w kopalni Kleofasa przyprawiło, o ile dotąd wiadomo, o śmierć 114 górników, prawie wyłącznie Polaków. Pozostało po nich 66 wdów i 184 dzieci niżej 16 lat. *Nowiny Raciborskie* piszą z tego powodu: „Tak straszne nieszczęście wywołało naturalnie w całym Szląsku wielkie współczucie i słychać, że z wielu miejscowości pragną przyczynić się do złagodzenia losu biednych wdów i sierót. Miasto Gliwice przeznaczyło na ten cel 500 marek, oficerowie pułku „Keith“ 1000 marek. Taki przykład znajdzie z pewnością naśladowców. Nasi rodacy nie rozporządzają wielkiemi bogactwami, ale znani są z ofiarności, więc z pewnością nie pozostaną w tyle za innymi“.

Wyzwanie. Węgierski minister honwedów Fejervary posłał sekundantów pensjonowanemu radcy ministerjalnemu Piotrowi Kassicsowi, z powodu obrażających artykułów dziennikarskich. Prócz ministra Fejervary'ego wyzwali Kassicsa na pojedynek także sekretarz stanu Gromon i radca ministerjalny Schythra. Kassics miał oświadczyć świadkom Fejervary'ego, że nie udzieli zadość uczynienia i żąda, aby sprawa roztrząsaną była na drodze sądowej.

W Częstochowie dnia 7 b. m., po raz pierwszy w tym roku, dały się słyszeć grzmoty. Starzy utrzymują, że to zapowiedź skwarnego lata.

Własny gmach Tow. zachęty Sztuk pięknych w Warszawie z jesienią r. p. ma być wykończony. Wybudowany będzie przy ul. Królewskiej.

Ocaleni! Z Rewla i Narwy nadeszły zgodne telegramy, że 200 ludzi, znajdujących się na odłamie lodowym, uratowano w pobliżu Narwy.

Pożar kopalni. W Baku, w źródłach nafty, będących w posiadaniu Melkowa, wybuchł pożar. Ogień spustoszył 8 studni i dwa zakłady fabryczne. Dwóch robotników spłonęło; pięciu jest ciężko rannych.

Kardynał Mauri zmarł w Jerrarze.

Nowy kościół. W graniczącej z miastem Berlinem gminie Rixdorf proboszcz kościoła św. Jadwigi, ksiądz prałat dr Jahnel, w obecności licznych reprezentantów duchowieństwa, deputacij towarzystw katolickich, oraz licznych parafjan, położył dnia 10-go b. m. kamień węgielny pod nowy kościół katolicki, którego budowa stała się naglącą potrzebą, ponieważ istniejąca dotąd kaplica ani dziesiątej części parafjan nie była wstanie pomieścić.

Epilog sensacyjnej sprawy. Trybunał sądu rzeszy w Lipsku ogłosił wyrok w sprawie szpiegów francuskich: inżyniera Schorena, inżyniera i porucznika rezerwy, Pfeiffra, oraz buchaltera Ringbauera. Skazano pierwszego z podsądnych na 7 lat, drugiego na 2 łata, a ostatniego na rok więzienia. Wina i współwina oskarżonych stwierdzona została niezbitemi dowodami.

Osobliwe napoje. Prof. W. Joest z Berlina, pomieścił pod powyższym tytułem w czasopiśmie naukowem *Globus* ciekawy artykuł. Baron Schröder opowiadał mi: „Jeden z moich podwładnych w kopalniach naszych w Kalifornji, gdy mu zabrakło alkoholu, pijał naprzód ocet, a następnie naftę“. — Malarz Krohse z Gracu donosi: „Dowódca stojącego tu załogą szwadronu kawalerji, zauważył ze zdziwieniem, iż w stajniach zbyt wiele nafty wychodzi. Zarządzono śledztwo i okazało się, iż pewien żołnierz co noc naftę z lamp wypija“. — Prof. dr v. Krasnow opowiadał mi: „Wracam właśnie z Texas. Pijają tam bardzo wodę kolońską z wodą zwykłą. Mężczyźni, wstydząc się zaglądać do gospód i szynków, w obawie przed naganą towarzystw wstrzemięźliwości, udają się do sklepów i tam „dla żon swoich“ kupują „Eau de Cologne“, którą pokątnie się upijają. To samo czynią kobiety“. — Ogromnie rozpowszechnione jest też upijanie się wodą kolońską u Kozaków nad Uralem, a motywem jest ten sam wstyd pokazywania się w szynkach. Tysiące flaszek wody kolońskiej przechodzi w ten sposób do wnętrzności ludzkich“.

Teatr, Literatura i Sztuka.

* (Z teatru krakowskiego). Wznowiony wczoraj zabawny „Żołnierz królowej Madagaskaru“, zapełnił okazale salę teatralną. W interpretacji artystów, przebijał przedewszystkiem brak pamięciowego owładnięcia ról. Sylwetki dobrze pomyślane, ginęły w ensemblu bez tempa i życia. Akt drugi zwłaszcza, chromał nie na żarty. Miłym łobuzem Kaziem, była panna Trapszówna. Panna Sznage, jako Kamila, zbierała oklaski, Cabińskiego z nonszalancją grał p. Kamiński, p. Siemaszko niepotrzebnie wlókł swoją rolę. W nieswojej skórze byli pani Senowska i p. Zawadzki. Z życiem grał Mąckiego juniora p. Mielewski, poczciwym śługą był p. Jejde.

Panie Wojnowska i Wolska, z małych swych ról wywiązały się ku ogólnemu zadowoleniu. *Minos.*

Repertoar teatru miejskiego. — Dziś w sobotę „Szczęście w zakątku rodzinnym“ (po raz trzeci) występ p. R. Żelazowskiego. W niedzielę dnia 15-go b. m. wieczorem „Marnotrawca“, sztuka czarodziejsko-fantastyczna w 3 aktach ze śpiewami.

Brzydoty życia współczesnego.

Głośna powieściopisarka angielska, Ouida (właściwe jej nazwisko brzmi: Louise de la Ramée, urodzona w Anglji, z ojca Francuza, mieszka wielu lat we Florencji, a pisze po angielsku), w zacytowanym poniżej, cieszącym się wielką poczytnością miesięczniku londyńskim, ogłosiła artykuł, który z wielu względów zasługuje na uwagę. Jesteśmy przyzwyczajeni uważać czasy obecne za okres wielkiego rozwoju cywilizacji, za złoty wiek sztuki i literatury; Ouida tymczasem ze spleenem, godnym Angielki pełnej krwi, wyszukuje we współczesnem życiu wszystko, co jest przykre i brzydkie, przedstawiając to życie w najciemniejszych barwach, jako okres ogólnego zacofania i upadku.

Piękność ziemi zamiera, jak organizm trawiony rakiem — zaczyna Ouida. Dzisiaj nawet artyści, którzy żyją wśród wrażeń, wywoływanych pięknością linij, kształtów, stosunków i fantazji, starają się ideał piękności obniżyć. Na każdej wystawie obrazów widzieć można teraz na 100 utworów 99 brzydkich. Odznaczają się one niejednokrotnie godną podziwienia techniką, zupełnem opanowaniem szczegółów, skrupulatnem wykończeniem, nienagannym rysunkiem; połączenie jednak tych wszystkich przymiotów nie daje wrażenia piękności. I oni bowiem, owi artyści-malarze, tak samo, jak poeci, gdyby nawet usunęli się od świata nad samotny brzeg morza, jak Tennyson, nie mogą się usunąć z pod wszechwładzy wpływu, który wywierają na nich czasy dzisiejsze, warunki życia i pojęcia współczesne. To też n: p. współczesność sprawiła, że Carnota przedstawiono na posągu w tak nieestetycznym stroju, jak frak, a tego ofraczonego pana tuli w swych objęciach dziewczyna służebna, która ma przedstawiać Francję! Podobnych przykładów znaleźć zaś można tyle! Mówią one wszystko, że dawna, czysta i wspaniała sztuka upadła, poziom jej się obniżył, a smak i poczucie piękna zwyrodniało. Widać to także w codziennym stroju, w modach pań i panów.

Podobnie i z życia domowego zniknęły przedmioty, które posiadały urok tradycji lub klasycznych kształtów, miejsce ich zajęła tandeta, albo przyrządy praktyczne, ale tak szpetne, jak maszyna do szycia i inne. Gdyby pojęcie piękna i estetyki nie było tak zatracone u współczesnego pokolenia, kobiety nigdyby się nie odważyły na jazdę — na bicyklu. To samo widać dzisiaj zresztą na każdym kroku; w urządzeniu mieszkań, w kształtach nowożytnych budowli, we wszystkiem, w czem się na zewnątrz przebija forma życia lub jego treść. Dawniej życie było o wiele barwniejsze, niż dzisiaj. Jak to pięknie wyglądało, gdy Henryk Valois wjeżdżał do Wenecji; gdy Filip Piękny jechał konno przez lasek Vincennes; gdy Petrarkę w Rzymie wieńczono! Dzisiaj podróżny najdostojniejszy i najgodniejszy, jest szczęśliwy, jeśli może kupić za jednego penny premję ubezpieczenia od nieszczęśliwych wypadków na drogach żelaznych, dającą mu zabezpieczenie życia w wysokości stu funtów sterlingów! Dzisiaj się liczy wartość życia na pieniądze, lekceważy wskutek tego życie własne i drugich, a w następstwie jest się bardzo łagodnie usposobionym dla morderców.

Piękność fizyczna coraz bardziej się zatraca, poczucie piękności ulega zwyrodnieniu, a dla szpetnych drutów telegraficznych lub telefonicznych psujemy i obalamy najpiękniejsze pomniki przeszłości. Handel i socjalizm składają się na to, aby piękność zniszczyć. Kolektywizm nie znosi barwy. Gdy ziemia zostanie pocięta na równe kawałki, malarz pejzażów nie znajdzie podniety do namalowania obrazu. — W miarę, jak maszyna z jednej, a chemiczne wytwory w dziedzinie ubrania i pożywienia z drugiej strony, coraz większe w życiu wywalczają sobie prawa, ceni się coraz niżej zwierzę domowe, a każdy wynalazek nowy oddala człowieka coraz bardziej od przyrody. Marazm zajmuje też dzisiaj miejsce zdrowia; nerwy i obłąkanie miejsce rozsądku; egoizm i trwożliwość miejsce odwagi i wspaniałomyślności; namiętne gonienie za środkami życia miejsce jego piękności i rozkoszy. Oto co dała t. zw. cywilizacja. Może ona okiełznać i pokonać góry i wody, może głos ludzki zakląć w drobnej puszce, może w tej puszce zamknąć materjały, które setkom śmierć przyniosą, ale nie zdoła ona zwrócić ziemi i duszy ludzkiej krzepiącej, słodkiej piękności poranku.

Ouida upatruje ostatni wyraz postępu nowożytnych czasów w — filistrze nowoczesnym, wobec którego najuboższy niewolnik w starej Helladzie, ostatni Fellah w Egipcie, ostatni Parjas w Azji, był jeszcze — gentlemanem. A oto owoc epoki, która ma być epoką kultury: filister — na bicyklu....

Czy głos Ouidy nie ma choć w części racji?

HUMOR.

Z MYŚLI OBŁĄKANEGO FILOZOFA.

Gdybym miał w rękach swych władzę,
Nad światów naszych tysiącem,
Wtedybym całkiem inaczej
Postąpił sobie ze słońcem.
Grzać dałbym mu tylko w zimie,
I dobrze zrobiłbym przecie,
Bo chyba każdy mi przyzna,
Że chłodek miłym jest w lecie:
Świecić bym kazał mu w nocy,
I racje bym w tem miał przednie,
Bo chyba każdy mi przyzna,
Że i tak widno jest we dnie.

— Mamusiu, tu pewnie pochowano jakiegoś pana — odzywa się mała Maniusia, będąc z matką na cmentarzu.
— Z czego to wnosisz moje dziecko?
— Bo tu przy jego grobie leży niedopalone cygaro.

— Już mówię panu, że nie ma niesympatyczniejszego człowieka nad X. Porywczy, awanturnik i łgarz w dodatku.
— A skąd pan tak dokładnie o tem wie?
— Jakże nie miałbym wiedzieć? Wszak jestem najlepszym jego przyjacielem.

— Czy to prawda, Maryniu, żeś tak strasznie Władka znienawidziła?
— O! Zerwaliśmy na wieki! Ten niegodziwiec już mnie nigdy więcej nie ujrzy! Nawet we śnie mu się nie ukażę.

— Mąż (do żony). — Proszę cię, duszko, weź te pięćdziesiąt reńskich, może ci się na co przydadzą.
Żona: — Dziękuję ci, mój drogi, nie potrzebuję jednak pieniędzy.
Mąż: — No proszę cię, zrób to dla mnie, wyjdź na miasto i kup sobie co do ubrania...
Żona: — E, nie, wolę zostać w domu i zająć się gospodarstwem.
Po tych słowach mąż spostrzega to, czego się czytelnik dawno prawdopodobnie domyślił, mianowicie: że rozmowa była prowadzoną we śnie.

OSTATNIA POCZTA.

Z Rzymu nadchodzi następująca wiadomość: Rozpoczęły się rokowania pokojowe z Menelikiem. Wskutek tego wstrzymano odjazd wojsk włoskich z Neapolu.

Z Saloniki telegrafują do biura korespondencyjnego: Wiarogodne raporty z Krety donoszą o wzrastającem zaniepokojeniu. W Czanakanos zamordowali chrześcijanie kilku Turków. Prokurator, któremu towarzyszył pół bataljon wojska, wysłany na miejsce, aresztował 40 podejrzanych osób. Przesłuchanie wykazało ich niewinność. Oficerowie przeszkodzili jednak wypuszczeniu tych osób na wolność, zagrozili prokuratorowi i zniszczyli protokoły. Wszędzie odbywają się zgromadzenia, szczególnie w Sfakji i Rethymo. Wysłany tam nowy wali Thurkan basza znadzie trudną sytuację.

Telegramy

własne *„Głosu Narodu“*.

Budapeszt 13 marca. Pod Orsową 40.000 metrów skały runęło w nowe koryto Dunaju.

Petersburg 13 marca. Według doniesienia *Nowoje Wremja*, reforma działu ubezpieczeniowego w gubernjach Królestwa Polskiego, została odroczoną do czasu rozstrzygnięcia kwestji reorganizacji zarządu gminnego i miejskiego.

Petersburg 13 marca. *Petersb. Wiedom.* w korespondencji z Warszawy rozbierają kwestję koniecznej potrzeby przywiązania do Rosji włościan polskich, za środki zaś ku temu proponują obznajmienie ich z rosyjskiem rzeczywistem życiem i otwieranie rosyjskich bibljotek wiejskich. Zalecają nadto ostrożność w kwestjach wierzeń religijnych włościan.

Rzym 13 marca. Korespondenci do gazet tutejszych zapewniają zgodnie, że traktat trójprzymierza, upływający w dniu 6 maja 1897 r., nabędzie mocy obowiązującej na dalszych lat sześć, jeżeli na rok przed upływem jego nie nastąpi wypowiedzenie. Gabinet Rudiniego przedłuży go więc milcząco.

Rzym 13 marca. Do Massawy ściągają gromadnie koloniści włoscy z Godofellasi. Skarżą się oni, że mgły, szarańcze i powodzie udaremniły wszelkie ich zabiegi skolonizowania kraju.

Rzym 13 marca. Stanley w *Riforma Sociale* ostrzega Włochy przed dalszą akcją zaczepną. Kolonizacja Tigre pochłonęła setki miljonów.

Wiedeń 13 marca (w południe). Stała komisja dla ustawy karnej rozpoczęła onegdaj dyskusję jeneralną nad wnioskiem dep. Bareuthera w sprawie ochrony swobody wyborczej i karania nadużyć przy wyborach. Dep. Kopp z lewicy usiłował osłabić niektóre punkty Bareuthera. Deputowany hrabia Piniński wyraził życzenie, aby przy układaniu tej ustawy naśladowano odnośne instytucje angielskie. Eugenjusz Abrahamowicz wyraził zdanie, że przy odpowiedniem zastosowaniu dzisiejszych ustaw można usunąć i zwalczyć wszystkie jaskrawe nadużycia wyborcze (a mniej jaskrawe? *Przyp. Red.*) Antysemita dr Pattai przemawia za wnioskiem Bareuthera.

Wiedeń 13 marca (w południe). W mowie wypowiedzianej na jeneralnem zgromadzeniu arcybractwa św. Michała, oświadczył hr. Ferdynand Zichy, że „słuszność jest niezależna od sztucznej większości parlamentarnych zgromadzeń i że nieprawdę mówią ci, którzy każą nam uchylać głowę przed uchwałami tej większości“.

Budapeszt 13 marca (w południe). Izba węgierska uchwaliła ustawę o zaopatrzeniu tych wdów i sierót po zmarłych wojskowych, które dotąd od dobrodziejstw ustawy o zaopatrzeniu były wyłączone.

Mentona 13 marca (w południe). Przybył tu hr. Kalnoky i był na audjencji u cesarza w Cap St. Martin. Cesarz konferował z Kalnokym przez czas dłuższy. Cesarzowa Elżbieta wyjeżdża w niedzielę do Neapolu a stamtąd do Korfu.

Berlin 13 marca (w południe). Minister hr. Gołuchowski po śniadaniu u ambasadora Szögyenyego oglądał panoramę Berezyny, którą mu objaśniał dyrektor Fałat. Popołudniu był hr. Gołuchowski obecny na posiedzeniu parlamentu podczas obrad nad pewnym antysemickim wnioskiem i wysłuchał mowy socjalnego demokraty Reisshausa. Bötticher oprowadzał Gołuchowskiego po gmachu parlamentu.

Berlin 13 marca (w południe). Profesor Leyden został podniesiony do stanu szlacheckiego.

Do stanu szlacheckiego podniesiony został również prof. Röntgen za pomocą nadania mu bawarskiego orderu korony.

Paryż 13 marca (w południe). Cesarz Franciszek Józef nadał prezydentowi Faure'owi wielki krzyż orderu św. Szczepana.

Konstantynopol 13 marca (w południe). Tutejszy urząd spraw zagranicznych pracuje gorliwie nad odpowiedzią na angielskie księgi niebieskie.

Rzym 13 marca (w południe). Pod Kassalą stoi 30.000 Derwiszów.

Gabinet Rudiniego odbył pierwszą naradę, która trwała przeszło trzy godziny. W sprawie afrykańskiej nie powzięto jeszcze żadnych postanowień, ponieważ oczekiwane sprawozdanie jenerała Baldissery jeszcze nie nadeszło.

Rzym 13 marca (w południe). Z Massawy donoszą: Baratieri nie jest w stanie o własnej sile przejść kilku kroków. Od trzech tygodni wcale nie sypia. Opowiada, że wydał rozkaz do bitwy w przystępie szaleństwa wywołanego tem, iż wstydził się dawać hasło odwrotu nie spróbowawszy nawet szczęścia. Obecnie dopiero pojmuje nieszczęście, jakie ściągnął na swoją ojczyznę. Gdyby nie miał względu na swoją głęboko religijną rodzinę, dawnoby sobie już odebrał życie. Baratieri oświadcza, że rząd wcale nie zachęcał go do bitwy. Bitwa nie miała także związku z przyjazdem Baldissery, ponieważ przyjazd ten uważał Baratieri za wybawie-

nie go z pełnej odpowiedzialności i fatalnej sytuacji. Odwrót jednak bez ataku uważał Baratieri za zgubny dla ducha armji włoskiej. Wprowadziły go w błąd fałszywe informacje szpiegów. Jenerałowie i szef sztabu jeneralnego, byli również za atakiem. Tylko niektórzy oficerowie mniemali, że walka na nieznanym terenie może być zgubną. Baratieri lekceważył sobie to zdanie, później dopiero przekonał się, ile w niem było słuszności. Jednym z głównych powodów nieszczęścia było to, że dwie miejscowości nosiły to samo nazwisko: Chidane-Maret. Stąd powstały najfatalniejsze pomyłki, których ofiarą padła naprzód kolumna Albertonego a potem cała armja. „Za panikę — mówił Baratieri — nie jest nikt odpowiedzialny; pełni sławy weterani walczyli przecież pod Waterloo“.

Londyn 13 marca (w południe). Prezydent angielsko-armeńskiego Towarzystwa Stevenson, konferował wczoraj z Gladstonem. Idzie o utworzenie pod patronatem rządu, narodowego funduszu pomocniczego dla Armenji.

Hawana 13 marca (w południe). Jenerał Lachambre napadł na obóz powstańców pod Ramonzagnas i bez oporu posunął się naprzód.

Nowy Jork 13 marca (w południe). Według doniesienia jednego z dzienników kwestja wenezuelska uregulowana już została na podstawie umowy pomiędzy prezydentem Clevelandem a lordem Salisburym. Szczegóły umowy będą zapewne ogłoszone już w tych dniach. Oficjalnie zaprzeczają tej pogłosce.

Ostatnie telegramy „Głosu Narodu“.

Morawska Ostrawa 14 marca (rano). Radykalniejszy kierunek zyskuje górę wśród biorących udział w strejku. Pojawiły się proklamacje, wzywające do wytrwania w strejku i upierania się przy wszystkich dotychczasowych żądaniach. Liczba pracujących znowu zmniejszyła się wczoraj.

Budapeszt 14 marca (rano). Podróż węgierskich ministrów do Wiednia odroczona została na czas nieograniczony. Krążą pogłoski, że stało się to wskutek zajść w węgierskim parlamencie.

Budapeszt 14 marca (rano). Sekundanci ministra Fejervarego odrzucili propozycje sekundantów Kossicsa, którzy nalegali na załatwienie sprawy w drodze sądowej.

Mentona 14 marca (rano). Cesarz opuszcza dzisiaj po południu Cap. St. Martin i powraca do Wiednia. Wczoraj po południu cesarz wraz z cesarzową odwidzili królowę Wiktorję. Zauważono powszechnie, że cesarzowa odjechała od królowej Wiktorji znacznie wcześniej niż cesarz, który potem przez dłuższy czas jeszcze konferował z królową. Nie ulega wątpliwości, że cesarz omawiał z królową sprawy polityczne.

Berlin 14 marca (rano). Minister hr. Gołuchowski odjechał wczoraj o godz. wpół do 6-tej po południu z Anhalckiego dworca. Na dworcu zjawili się dla pożegnania Gołuchowskiego: ambasador Austro-Węgier, Szögyenyi, z całym personalem ambasady; ambasador włoski, ambasador angielski i poseł bawarski, hr. Lerchenfeld.

Berlin 14 marca (rano). Stronnictwo narodowo-liberalne Postanowiło zgodzić się na ustawę wzbraniającą terminowego handlu zbożowego.

Paryż 14 marca (rano). W procesie przeciwko osobom, oskarżonym o wymuszenia, popełnione na Maksie Lebaudym, przesłuchiwano wczoraj ostatniego oskarżonego, Perrieres'a, poczem rozpoczęły się wywody obrońcy, adwokata Bouchez. Następnie zabrał głos oskarżyciel państwowy.

Paryż 14 marca (rano). Izba poselska rozpoczęła dyskusję nad sprawą wystawy powszechnej w roku 1900.

Rzym 14 marca (rano). Przedwczoraj uderzyli derwisze imponującemi siłami na przednie twierdze Kassali, zamierzając odciąć od twierdzy ustawione tam pozycje Askarisów. Po uporczywej walce zmusili derwisze część Askarisów do ucieczki w góry Sabadarat. Część Askarisów zdołała jeszcze schronić się do Kassali.

Rzym 14 marca (rano). Stwierdza się wiadomość, iż z Menelikiem rozpoczęto już rokowania pokojowe i że z tego powodu wstrzymano dalszą wysyłkę wojsk z Neapolu. Wiadomość o rokowaniach z Menelikiem sprawia wszędzie przygnębiające wrażenie. Wzburzenie umysłów zwłaszcza w Neapolu, Medjolanie i Rawennie jest wielkie. Król Humbert długo się wzbraniał, zanim zezwolił na rozpoczęcie rokowań. Presję jednak na niego w tym kierunku wywarły rządy Austrji i Niemiec. Zdaje się, że presja ta była jednym z głównych wyników konferencij berlińskich, w których brał udział hr. Gołuchowski.

Rzym 14 marca (rano). Rada ministrów uchwaliła częściową amnestję dla skazanych za rozruchy w Sycylji i w Massa-Carrara.

Londyn 14 marca (rano). *Times* sygnalizuje pochód egipsko-angielskich wojsk Dongolo. (Jeżeli ta wiadomość się sprawdzi, jest rzeczą jawną, że wojsko angielskie przeznaczone jest dla wspólnej akcji z Włochami w celu odparcia Derwiszów. Byłby to także doniosły wynik akcji hr. Gołuchowskiego w Berlinie. Rokowania pokojowe z Menelikiem będą miały także inny charakter skoro negus spostrzeże, że ma doczynienia z harmonijnem porozumieniem europejskich mocarstw. *Przyp. Red*).

Londyn 14 marca (rano). Biuro Reutera potwierdza nadeszłą z Pekinu wiadomość o zawarciu tajnego traktatu pomiędzy Rosją a Chinami.

Parlament wiedeński.

Wiedeń 14 marca (rano). Na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej, w dalszym ciągu dyskusji szczegółowej nad etatem ministerstwa rolnictwa, oświadczył referent dep. Rutowski, iż w smutnem położeniu rolnictwa rozpoczyna się wprawdzie zwrot, który jednak dla niektórych krajów zapóźno przychodzi. Mowca ubolewa, iż minister wzbraniał się znieść, stosownie do życzenia polskich deputowanych, rozporządzenie z d. 22 października 1894 r. o postępowaniu w sprawach wodnych, zaznacza potrzebę zwiększenia dotacji na cele rolnictwa we wszystkich gałęziach, przemawia za utworzeniem sanitarnych stacyj doświadczalnych dla zaraźliwych chorób bydlęcych, oświadcza, iż zniesienie nagród wyścigowych byłoby szkodliwem dla kultury krajowej i przemawia wreszcie za wydaniem ustawy w sprawie ubezpieczenia bydła od zarazy.

Następnie odrzucono w imiennem głosowaniu 126 głosami przeciw 85, wniosek o skreślenie pozycji 50.000 złr. na nagrody wyścigowe.

Rozdział: „Ministerstwo rolnictwa“ przyjęto bez zmian, jak również proponowane przez komisję rezolucje, między niemi także rezolucję w sprawie karteli.

Następnie rozpoczęto dyskusję nad etatem ministerstwa handlu.

Referent dep. Hallwich przytacza podniesione w komisji wątpliwości przeciw utworzeniu ministerstwa koleij żelaznych. Zgodnie z większością komisji uważa referent te wątpliwości za nieuzasadnione wobec ustaw zasadniczych i oświadcza: Organizacja ministerstw jest aktem egzekutywy. Prezes ministrów oświadczył jednak w komisji, iż rząd dalekim jest od ukrócania praw budżetowych Izby. W obecny budżet wstawiona jest płaca dla dwóch ministrów bez teki. Gdy ministrowi koleij żelaznych, który nie jest ministrem bez teki, pensję naprzód wypłacono, przeto prawa budżetowe Izby zostały naruszone. Referent spodziewa się, iż rząd w myśl złożonych przez siebie oświadczeń w komisji, zażąda od Izby zatwierdzenia tego wydatkn.

Prezydent prosi mowców, aby raczyli streszczać swoje wywody.

Dep. Brzesnowsky: Dlaczegóż to my mamy się streszczać a nie ministrowie. Minister rolnictwa mówił wczoraj $2^1/_2$ godziny! Mowca wygłasza następnie mowę po czesku i żali się, że poczta odbywa często służbę policyjną. W przeszłym roku poczta otwożyła pewien list i oddała go prokuratorji. Na podstswie tego listu ten, kto go pisał skazany został na 18 miesięcy więzienia!

Przemawiali następnie deputowani: Kaiser, Bażant i Menger, poczem zabrał głos minister handlu baron Glanc.

Minister mówił o ugodzie z Węgrami i oświadczył, że szczerem życzeniem rządu jest, aby rokowania ugodowe doprowadzić wkrótce do zadowalniającego końca na podstawie i w duchu sprawiedliwości rzeczywistej potrzeby i wzajemnych względów. Najwyższe interesy państwowe przemawiają za tem, aby ugoda została odnowiona, i aby można było uniknąć niepewności jakaby wynikła dla całości austrowęgierskich stosunków w razie wypowiedzenia ugody. W rokowaniach rząd ma obowiązek strzedz skutecznie austrjackich interesów i wprowadzić je w stosunek sprawiedliwych do interesów drugiego kompaciscenta.

Minister omawiał następnie kwestje międzynarodowej polityki handlowej. W epoce socjalnych zadań i walk, dawno kwestja sporja pomiędzy wolnym handlem a cłem ochronnym zeszła na znaczenie historycznej kwestji szkolnej; widoczna była tendencja przekształcenia systemu. Wartość traktatów handlowych na tem polega, że podczas ich trwania zmiana systemu nie jest możliwa. Tendencja taka istnieje jeszcze i dzisiaj; wystarczy w tym przedmiocie przytoczyć jedno tylko słowo: monopol zbożowy. Nasz bilans handlowy z lat ostatnich nie przedstawia się pomyślnie; nie są jednak temu winne traktaty handlowe, lecz zupełnie inne czynniki. Nowa polityka handlowa zdaje się kroczyć po nowych drogach. Są to drogi, które wobec wewnętrznej sytuacji państwa i różnolitych przyzwyczajeń jego ludności wydawać się będą nieco ciężkie, po których jednak będziemy musieli kroczyć i to tem bardziej, im bardziej dokonywa się u nas przeistoczenie na państwo przemysłowe. Nasz bilans handlowy o ile dotyczy handlu z państwami europejskiemi jest czynny, wobec pozaeuropejskich krajów natomiast bierny jest przeszło o 100 miljonów.

W dalszym ciągu mowy omawiał minister politykę przemysłową i przemysłowe ustawodawstwa. Że stanowi przemysłowemu trzeba dopomódz, na to jest jednomyślna ugoda. Idzie o to jak mu dopomódz. Powrót do dawnych form nie jest możliwy, ponieważ bez samobójstwa nie możemy się wyłączać od pulsu życia. Minister oświadcza, że za podniesieniem fachowego wykształcenia i ułatwieniem nowożytnych technicznych środków pomocniczych, z drugiej zaś strony za skupieniem i rozwojem duchowych sił stanu przemysłowego w ramach zawodowych organizacyj. W końcu mowy zapewnił minister, że dołoży starań, aby Austrja godnie była reprezentowana na wystawie paryskiej w roku 1900.

Dep. Steiner krytykuje nowelę przemysłową. Mowca oświadcza, że urzędnicy w ostatnich czasach w ten sposób byli atakowani przez prasę, że powinien był się w to wdać prokurator państwa.

Dep. Wrabetz uderza gwałtownie na ostatni wiec przemysłowy. Mowę Wrabetza przerywają gwałtownie deputowani Steiner, Polzhofer i Hauck. Po przemówieniach Erba i Bendela dyskusję nad etatem handlu przerwano.

Dep. Pernerstorfer i towarzysze (między innymi Lewakowski) interpeluje ministra Guttenberga, dlaczego zakazano lwowskim urzędnikom kolejowym należeć do komitetów przedwyborczych przy wyborach do Rady miejskiej.

Wiedeń 14 marca (rano). Koło polskie obradowało wczoraj podczas posiedzenia Izby nad wnioskiem rezolucji, jaki miał wnieść Suess w obronie bimetalizmu. Dep. Milewski otrzymał pozwolenie na podpisanie wniosku Suessa.

Deputacja regnikolarna rozpoczęła dyskusję jeneralną w obecności ministrów Badeniego i Bilińskiego.

Wiedeń 14 marca.— (Po zamknięciu giełdy). — Kredyty 379·25; Anglobanki 172·—; Länderbank 248·50; Staatsbahny 370·—; Lombardy 98·—; Renta majowa 101·10; Renta węgierska koronowa 99·15; Alpiny 84·60; Tureckie 59·60.

Odpowiedzi Redakcji.

Wpanowie Urzędowski w Brzeżanach i Wł. Mikulski w Bochni. Bibljoteka im. Ossolińskich, potrzebuje z r. 1895 następujących numerów *Głosu Narodu*: 30, 31, 217, 231, 232, 233 i 294. Jeżeli który z Panów może je posłać, to prosimy adresować wprost na ręce dra Czermaka, w gmachu Bibljoteki im. Ossolińskich we Lwowie.

Wpan J. w Nowym Sączu. Na otwartej karcie, pisanej dziś do nas, twierdzisz Pan, że *Głos Narodu* jest pismem kosmopolitycznem. Sądzimy, iż największą oddamy Szanownemu Panu usługę, jeśli odpowiadając mu, nie wymieniamy u góry jego nazwiska, aby go nie narazić na powszechne pośmiewisko, i jeśli jego logikę postawimy na równi z tą, jaką popisuje się „filozof“ w dzisiejszej rubryce, poświęconej humorowi.

Przyjechali do Krakowa.

Grand Hotel. St. Klobassa ze Skołyszyna, J. Wiktor z Czudec, E. Brill z Wiednia, J. Madeyski z Jarosławia, J. Hummer z Wiednia.

Hotel Saski. Fr. Grothe z Halberstadt, Wład. Głębocki z Galicji, E. Urbasch z Linzu, N. Płocka z Galicji.

Hotel Drezdeński. J. Straszewska z Lipinki, J. Fischer z Pesztu, P. Perosio z Dąbrowy, D. Iwanow z Dąbrowy, J. Tański z Dąbrowy.

POCIĄGI KOLEJOWE.

Do **Krakowa przychodzą**:

Od strony Wiednia, Warszawy i Berlina: godz. 6 minut 6 rano pospieszny (wszystkie trzy klasy); godz. 7 minut 35 rano osobowy z Oświęcimia; godz. 9 minut 37 przed południem osobowy; godz. 2 min. 34 po południu błyskawiczny (I i II kl.); godz. 5 min. 3 po południ. osobowy; godz. 8 min. 45 wieczorem pospieszny (trzy klasy); godz. 10 min. 10 wieczorem osobowy. — **Od strony Lwowa**: godz. 5 rano osobowy; godz. 7 rano pospieszny; godz. 8 min. 55 rano osobowy z Rzeszowa; godz. 2 min. 24 po południu błyskawiczny; godz. 2 min. 45 po połud. osobowy; godz. 8 min. 2 wieczór osobowy; godz. 9 min. 35 wieczór pospieszny. — **Z Wieliczki**: godzina 11 minut 10 przed południem i godzina 6 minut 45 wieczór pociągi mięszane.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 13-go marca — 2 godz. 30 minut po poł.

	złr.	ct.		złr.	ct.
Renta austr. papier opod.	100	95	Anglobank	172	—
„ srebrna	101	05	Union	309	50
„ 4% złota	122	40	Bankverein	145	—
„ 4% koronowa	101	40	Akcje Länderbank	249	75
Akcje banku au.-w.	1000		„ kol. Kar. Lud.	221	25
„ kredytowe	380	—	„ „ lwowsko-czerniow.	297	—
Londyn	120	70	„ „ południ.	98	—
Napoleony	9	$57^1/_2$	Elbenthal	286	—
Dukaty	5	65	Nordbahn	—	
Marki	59	—	Staatsbahn	370	25
4% Renta węg. kor.	101	40	Alpin	85	—
4% „ „ złota	122	20	Akcje tytoniowe	188	—
Losy prem. węg.	160	—	Ruble	128	—
Losy tureckie	59	80			

Usposobienie giełdy bez ruchu.

Berlin 12-go marca.

Banknoty austr.	169	55	4% Listy likw. pol.	67	85
Krótki Wiedeń	169	35	Renta włoska	81	20
Banknoty ros.	217	20	Akcje austr. kred.	237	37
Listy zast. pols.	216	75	Ultimo ruble	217	25

Usposobienie giełdy spokojne.

Restauracja w Hotelu Pollera

F. Wójcickiego w Krakowie.

Objad za 1 złr. 421

Sobota dnia 14-go marca b. r.

I. Zupa rybna / Rosół z gwiazdkami / Consommé z tapioką

II. Krokiety z jaj / Rawiolki na buljonie / Filet z sandacza au vin blanc / Szt. mięsa z ogórkiem

III. Cot de boeuf englaise / Zrazy węgiers. z pur. kartofl. / Kotl. ciel. à la maitenon / Karp po polsku

IV. Naleśniki z serem z kapustą / Galaretka ponczowa / Kalafior z masłem / Ser — owoce — kawa.

Buljon własnego wyrobu kilo po 4 złr.

Przy inteligentnej rodzinie do odnajęcia każdego czasu **pokój frontowy** z całem utrzymaniem na czas krótszy lub dłuższy. — Tamże umieszczenie dla studenta lub panienki. Wiadomość w Adm. „Głosu Narodu". 626 4 4

SKLEP

przy ulicy Florjańskiej pod l. 32, jest sklep obszerny z nyżą, z której wchód wprost do piwnicy, dalej z z pokojem i kuchnią od tyłu, zdatny na sklep korzenny, na skład win i tp. **do wynajęcia** od 1 października br. Bliższa wiadomość w Adm. kamienicy. 713 2-5

Z powodu nagłego wyjazdu jest **urządzenie**

jadalnego pokoju

w stylu „baroco" **do sprzedania.** Bliższa wiadomość przy ul. Zwierzynieckiej, w domu pod Nr. 9, II p. drzwi na lewo. 693 2

EKONOM kawaler, inteligentny, t. j. uzdolniony w swoim fachu, postępowy gospodarz, mogący się wykazać kkilkuletnim pobytem w jednem miejscu, **znajdzie umieszczenie** od 1-go kwietnia. Bliższa wiadomość „N. N. post. rest. Wieliczka. 715 2 0

Największy skład maszyn do szycia SINGERA czółenkowych i pierścionkowych i rowerów

Józefa IWANICKIEGO następcy

Kraków, Rynek, Nr. 25 — Kraków Rynek, Nr. 25

Na wypłaty od 28 złr. i wyżej. Gotówka o 10% taniej. 419

Realności do sprzedania

KAMIENICA II ptr., nowa w Krakowie, wolna od podatku, z ogródkiem, dochód 900 złr., dług 5.500. Cena 13.000 złr. 628

KAMIENICA II ptr., nowa w Krakowie, wolna od podatku, z ogródkiem, z oficyną, dochód 1.250 złr., dług 6.000. Cena 15.000 złr. 629

Dom parterowy, murowany o sześciu ubikacjach z ogrodem, niedaleko rogatki Czarnowiejskiej z wolnej ręki do sprzedania. Wiadomość u właściciela tejże realności, Czarna Wieś l. 13 b. każdego czasu.

Kamienica I. p. z frontu, II. p. od podworca, przy ulicy Murowana Krowodrza, wolna od podatku. Dochód 900 złr., cena 12,500 złr. Kapitał potrzebny 5800 złr. 171

DOM II. p. z ogrodem wolny od podatku przy ulicy Topolowej. 175

DOM II. p. z oficyną elegancko, dobrze zbudowany. 176

Kamienica II. ptr. z oficynami, stajniami, wozownią przy ul. Zwierzynieckiej, Dochód 5.200 złr. Cena 58.000 złr. Kapitał potrzebny 20.000. 187

Kamienica III. piętr. przy ul. Pijarskiej, nowa, wolna od podatku 12 lat. Dochód 4.100 złr. Cena 60.000 złr. Potrzeba 22.500 złr. 188

Kamienica II. ptr. jedna z najpiękniejszych przy ul. Krupniczej. Dochód 4.200 złr, Cena 65.000 złr., kapitał potrzebny 40.000 złr. 189

Kamienica I. p. z 2 frontami, ze stajnią, zajazdem wozownią, oficyną i ogródkiem wolna od podatku. Dochód 1800 złr. Cena 22.000, kapitał potrzebny 18.000 złr. 193

Kamienica piękna II. ptr. przy ul. Brackiej. Cena 56.000 złr. Potrzebny Kapitał 30.000 złr. 191

Kamienica I. p. przy ul. Garncarskiej, w ogrodzie. Cena 32.000 dług 8.000 złr. 198

Kamienica II. p. przy ul. Długiej. Dochód 3.500 złr. Cena 45.000 złr. Kapitał potrzebny 16 do 20.000 złr. Przyjmię w zamian realność mniejszą z dopłatą. 192

KAMIENICA II. p. w Podgórzu. Cena 24.000. Kapitał potrzebny 10.000 złr. 203

Kamienica II. i III. ptr. przy ul. Radziwiłłowskiej dochód 2.000 złr. Cena 28000. Kapitał potrzebny najmniej 12.000 złr. 190

---

2 DOMY parterowe przy ul. Garbarskiej. Cena 16.000. Dług 6.000 złr. 204

Kamienica I. p. przy ul. Basztowej z 2 frontami. Dochód 2100 złr. Cena 26000 złr. Kapitał potrzebny 13.000. 197

Kamienica II. p. duża przy ul. Siemiradzkiego nowa, cena 52.000. Kapitał potrzebny 20.000 złr. 199

Kamienica II ptr. z oficynami, 35 ubikacji mieszkalnych, zupełnie sucha. Potrzebny kapitał 10.000 złr. przynoszący 10% czystego zysku. Wiadomość w Adm. „Głosu Narodu". 542 2 6

---

1 DOM parterowy przy ul. Garbarskiej. Cena 15.000 złr. Dług 5.000 złr. 205

Kamienica II. p. duża przy ul. Siemiradzkiego nowa, cena 40.000. Kapitał potrzebny 18.000 złr. 200

Kamienica II. p, przy ul. Sobieskiego. Cena 32.000 potrzebny kapitał 12.000 złr. 201

KAMIENICA II. p. nowa przy ul. Blichowej. Dochód 4000. Cena 48000. Kapitał potrzebny 23000 złr. 208

KAMIENICA II p. przy ul. Grzegórzeckiej, nowa wolna od podatku. Dochód 2000. Cena 30000. Kapitał potrzebny 15000 złr. 207

KAMIENICA III. p. nowa, przy ul. Rakowieckiej. Dochód 5.000. Cena 70.000 złr. Kapitał potrzebny 26.000 złr. 210

DOM parterowy i oficyny przy ul. Długiej. Dochód 1030 Cena 12.000. Dług 7.500 złr. 213

KAMIENICE duże dwie, przy ul. Starowiślnej. Cena 70.000. Dług 36.000 złr. 212

KAMIENICA narożna I. p. z dużem ogrodem, kręgielnią, 2 Restauracje przy ul. Dietla. Dochód 3.250 złr. Cena 45000. Dług 23000 złr. 206

KAMIENICA II. p. i oficyny przy ul. Krowoderskiej. Dochód 1.800. Cena 24.000. Dług 14.500 złr. 214

KAMIENICA II p. nowa, przy ul. Lubicz. Dochód 4500. Cena 55000. Kapitał potrzebny 20.000 złr. 209

Kamienica II. p. przy ulicy Zwierzynieckiej. Cena 28.000, potrzebny kapitał 12.000 złr. 220

PARCELE do sprzedania

6 parcel, z których 2 narożniki przy ul. Topolowej. 177

Przy ul. Lenartowicza narożna 217□ sąż. po 40 złr. 230

Przy ulicy Radziwiłowskiej 118□ sąż. (front 17.70 mtr.) mur wspólny w cenie objęty, z drugiej można dokupić, po obu stronach kąty proste. Kapitał potrzebny 5000 złr. Cena 9.000 złr. 227

Przy ul. Stachiewicza kilka parcel po 60 złr. 229

Przy ul. Retoryka najpiękniejsza i najtańsza parcela. 228

Parcela na granicy Podgórza i Ludwinowa 117, □ sążni, z nowo wybudowanemi oficynami, odpowiednia pod budowę willi, domu lub mniejszej fabryki, jest za 2500 zł. zaraz do sprzedania. Zgłoszenia do Działu ogłoszeń „Głosu Narodu". 223

Wiadomość bliższa w Adm. „Głosu Narodu".

Parcela 83□ sążni z 12□ sąż. fronta przy ul. Helcla do sprzedania. Wiadomość Dział Inserat. „Głosu „Narodu". 217

Srebrny zegarek ANTYK

z roku 1660, angielskiej fabryki jest dla amatora

do sprzedania.

Oglądnąć można w Adm. »Gł. Narodu«. 320 13 0

Odznaczone dwoma medalami

znakomite TUTKI nieklejone

wyrobu **J. W. Niemojewskiego** są wszędzie do nabycia. Główny skład w Krakowie w handlu papieru i przyborów galant. **St. Karlińskiego** — przedtem filja J. W. Niemojowskiego, Sukiennice Nr. 28. — Zlecenia zamiejscowe odwrotnie. 137

Figurki św., aniołki adoracyjne z kartonu lub massy, obrazy świętych,

Stacje drogi krzyżowej

w oleodrukach, litograf. i chromolitografowane, ramy do tychże, krzyże i t. p., oraz **NOWOŚĆ:** Obrazek b. ładny N. Panny Częstochowskiej, form. książkowego, wytłaczany na złotem i srebrnem tle 1 szt. 10 ct., tuzin 1 złr., 100 szt., 7 złr. — do nabycia

w specjalnym składzie artykułów treści religijn.

KAZIMIERZA ZAJĄCZKOWSKIEGO 37

w Krakowie, plac Marjacki Nr. 8.

DOBRA ZIEMSKIE

w Wadowickiem.

400 mórg obszaru, w czem 286 m. ornego, 40 m. łąk, 66 m. lasu, 3 m. ogrodów, 3 m. stawu. 2 Budynki, wszystko skomasowane, z pałacem murowanym z 14 ubikacji, kuchni, pralni, kredens, spiżarnia, piwnica, ogród, sad, oficyny z 5 pokoi 2 stodoły nowe szalowane, spichlerz, 2 stajnie murowane, dom dla czeladzi, młyn o 1 kamieniu. Przy folwarku drugim dom mieszkalny nowy, stajnia drewniana nowa, 2 stodoły. Z obszaru tego dzierżawią Włościanie 145 po 10 do 18 złr., reszta we własnym Zarządzie, z inwentarzem żywym i martwym za 90.000 złr. Dług Bankowy 44.000 złr., na hypotece może zostać 20.000 złr.

do sprzedaży lub zamiany na kamienicę w Krakowie lub Lwowie.

Wiadomość Dział Inseratowy „Gł. Narodu". 340 23 0

Wioska

w Nowo-sądeckim, 10 klm. od stacyi kol. N. Sącz, poczta w parafji — 77 morgów obszaru pszennego w jednym kawałku, w czem 4 morgi ogrodu owocowego szlachetnego, 7 mórg lasu średniego, 10 mórg wyrebów, reszta orne. Dwór o 8 ubikacjach i zabudowania gospodarcze w dobrym stanie, tabula czysta, jest **zaraz do sprzedania.** Cena 15.000 złr. Bliższej wiadomości udzieli Wny **J. Strycharski** — ***Głos Narodu*** — **Kraków.** 87

DOM I. piętrowy

murowany, kryty dachówką, nowy, oraz 263□ sążni placu (ogrodek) blizko rynku, gimnazjum i kościoła

w Nowym Sączu

jest za 3,500 złr. **do sprzedania.** Dług 800 złr. w 16 lat spłacalny. — Bliższej wiadomości udzieli dział inseratowy „Głosu Narodu". 30 17 0

Folwark

koło Bochni 104 mórg wyborowej gleby, z dobremi budynkami

do sprzedania.

Wiadomości bliższej udzieli **Jan Strycharski** w adm. „Głosu Narodu". 31 24-0

Wieś

w Starostwie pilznieńskiem,

500 mrg. obszaru

w czem 100 łąk, 100 lasu, pałac i wszelkie zabudowania w doskonałym stanie, — przy szosie, w bliskości 2 miast, kościół w miejscu, grunta przepuszczalne w jednym kawałku, — z 100 korc. zasianej oziminy

do sprzedania.

Wiadomość „Dział inseratowy" „Głosu Narodu". 224 18 0

FOLWARK

208 mórg, w czem 40 łąk, 8 mórg lasu, reszta urodzajnej żyznej roli w jednym kawałku przedzielone szosą, 6 klm. od kolei, w pow. tarnowskim, zupełnie dobremi budynkami, 50 korcy zasianej oziminy, za 38 000 złr.

do sprzedania.

Kapitał potrzebny około 18000 złr. Wiadomość Dział Inserat. „Głosu Narodu", 225 0 0

KAMIENICA

III piętrowa

z ogrodem 600 sążni □ z frontem do zabudowania od sąsiedniej ulicy, z stajnią i wozownią przy ulicy Karmelickiej w Krakowie

do sprzedania.

Kapitał potrzebny około 35.000. Dochód 4.000 złr. — Bliższe dane w Dziale Ogłoszeń Głosu Narodu. 476 12 6

Rezydencja

WSPANIAŁA

ze 100 mórg gruntu, w czem 18 mórg pięknego lasu, 1 klm. od stacji kolei, a 15 klm. od Krakowa oddalona,

jest do sprzedania lub zamiany na realność w Krakowie.

Bliższej wiadomości udzieli *Jan Strycharski* Kraków, »Głos Narodu«. 216 27 5

INTERES

handlowo-przemysłowy

przy stacji kolejowej.

w miejscu ożywionem znacznym ruchem klimatycznym, składający się z trzech domów mieszkalnych, willi umeblowanej z ogrodem kompletnem urządzeniem handlu, restauracją, trafiką ect. w ruchu będącą piekarnią,

do sprzedania lub zamiany na realność w Krakowie.

Czynsz roczny z najmu 1300 złr., podwojony być może prowadzeniem interesu osobiście. Cena kupna 15.000 złr. Szkice zabudowań i położenie do przejrzenia w Adm. „Głosu Narodu". 309 20

C. K. AUSTRJACKIE KOLEJE PAŃSTWOWE. 110 35 ?

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY ważnego od I maja 1895 roku (według czasu środkowo-europejskiego).

Odjazd z Krakowa (względnie z Podgórza):

5·10 rano poc. mięsz. z Podgórza Płasz., 5·16 rano poc. mięsz. z Podgórza przyst. ***do Oświęcima***; ma tam połączenie do Wiednia i Wrocławia. — 6.31 rano poc. posp. Nr. 3 z Krakowa, 6·38 rano poc. posp. Nr. 3 z Podgórza Płasz. ***do Podwołoczysk;*** ma połączenie w Podg. Pł. od Suchy, w Tarnowie do Nowego Zagórza i do Now. Sącza, a od 25 czerwca do 15 września i do Orłowa; w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, a w Przemyślu do Chyrowa i do Nowego Zagórza. — 8·00 rano poc. osob. Nr. 23 z Krakowa, 8.13 ran. pociąg osob. Nr. 1014 z Podgórza-Płaszowa, 8.19 ran. pociąg osob. Nr. 1014 z Podgórza-przyst. ***do Chabówki*** (Zakopanego), ***Rabki i Mszany dolnej*** bez zmiany wagonów. Kursuje tylko od 20 czerwca do 15 września.—8.37 rano poc. osob. Nr. 15 z Krakowa, 8.49 ran. poc. osob. Nr. 15 z Podgórza-Płasz. ***do Lwowa,*** ma połączenia w Podgórzu Płasz. od Suchy, Kalwarji i Wadowic, w Bierzanowie do i od Wieliczki, w Dembicy do Rozwadowa i Nadbrzezia.— 8.45 ran. poc. mięsz. z Krakowa (p. Zwierzyn.) 8.59 ran. poc. mięsz. ze Zwierzyńca, 9.05 przed połud. poc. osob. z Podgórza Płasz., 9.11 przed połud. poc. osob. z Podgórza-przyst. ***do Husiatyna*** przez Suchę, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenie w Kalwarji do Wadowic i Bielska, w Suchy do Żywca i Zwardonia, w N. Sączu do Orłowa i Koszyc. — 10.30 przed połud. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa, 10.42 przed połud. poc. osob. Nr. 13 z Podgórza-Pł. ***do Podwołoczysk,*** ma połączenie w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i Now. Zagórza, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisław.— 12.20 w połud. poc. mięsz. Nr. 401 z Krakowa, 12.35 popołud. poc. mięsz. Nr. 461 z Podgórza Płaszowa ***do Wieliczki.*** — 2.40 popołud. poc. posp. Nr. 5 z Krakowa ***do Lwowa,*** ma połączenie we Lwowie do Podwołoczysk i Suczawy. — 2·43 popołud. poc. mięsz. z Krakowa (p. Zwierz.), 2·58 popołud. poc. mięsz. ze Zwierzynca, 3·10 popoł. poc. mięsz. z Podgórza-Płasz., 3·16 po poł. poc. mięsz. z Podgórza przyst. ***do Oświęcima.*** — 6.35 wiecz. poc. os. Nr. 17 z Krakowa, 6·45 wieczór poc. osob. Nr. 17 z Podgórza Płaszowa ***do Rzeszowa,*** ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Suchy, w Bierzanowie od Wieliczki, w Tarnowie do N. Sącza.— 6.51 wiecz. poc. os. Nró. 1020 z Podgórza Płasz., 6·57 wiecz. poc. os. Nr. 1020 z Podgórza przyst ***do Suchy,*** ma połączenie w Podgórzu Płaszowie od pociągu Nr. 17 z Krakowa.— 7·10 wiecz. poc. mięsz. z Krakowa, 7·25 wiecz. poc. mięsz. ze Zwierzyńca, 7·31 wiecz. poc. osob. z Podgórza Płasz., 7·37 wiecz. poc. osob. z Podgórza przyst. ***do Chyrowa*** przez Suchę, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenie w Kalwarji do Wadowic.—8·10 wiecz. poc. mięsz. Nr. 463 z Krakowa, 8·23 wiecz. poc. mięsz. Nr. 463 z Podgórza Płasz. ***do Wieliczki,*** ma połączenie w Bierzanowie od pociągu Nr. 16 ze Lwowa. — 9.15 wiecz. poc. posp. Nr. 1 z Krakowa, 9.23 wiecz. poc. posp. Nr. 1 z Podgórza Płasz. ***do Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów,*** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza. — 10.55 noc poc. osob. Nr. 11 z Krakowa, 11.05 noc poc. os. Nr. 11 z Podgórza Płasz. ***do Podwołoczysk,*** ma połącz. w Tarnowie od 1 czerw. do 30 wrześ. do Orłowa i Koszyc, jakoteż do Zagórza przez Stróże; w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Rzeszow. do Jasła, w Jarosławin do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca, w Przemyślu do Chyrowa, Stanisławowa i Stryja.

Przyjazd do Krakowa (względnie Podgórza):

4.45 rano, poc. osob. Nr. 12 do Podgórza Płasz., 5.00 ran. poc. os. Nr. 12 do Krakowa ***z Podwołoczysk,*** ma połączenia w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od 1 czerwca do 30 września z Koszyc i Orłowa. — 6·05 ran. poc. os. do Podgórza przyst., 6·11 rano poc. osob. do Podgórza-Płasz., 6·22 ran. poc. mięsz. do Zwierzyńca, 6·36 rano poc. mięsz. do Krakowa (p. Zwierz.) ***z Buczacza*** przez Chyrów, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połącz. w N. Sączu w czasie od 1 czerwca do 30 wrześ. od Orłowa i Koszyc. — 6.52 rano poc. posp. Nr. 2 do Podgórza Pł., 7.00 ran poc. posp. Nr. 2 do Krakowa ***z Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów.*** — 8.31 ran. poc. osob. Nr. 1019 do Podgórza przys., 8.37 ran. p. os. Nr. 1019 do Podgórza Płasz. ***z Suchy,*** ma połączenia w Kalwaryi z Wadowic, a w Podgórzu Płasz. do poc. 18 do Krakowa, jakoteż do poc. Nr. 14 do Wieliczki, Rozwadowa i Lwowa. — 8.43 ran. poc. os. 18 do Podgórza Pł., 8.55 ran. poc. os. Nr. 18 do Krakowa ***z Rzeszowa,*** ma połączenie w Tarnowie od Now. Sącza, w Bierzanowie z Wieliczki, a w Podgórzu Płasz. od Suchy i Wadowic. — 10.2? przed poł. poc. mięsz. do Podgórza przyst. 10.28 przed poł. poc. mięsz. do Podgórza Pł., 10.36 przed poł. poc. mięsz. do Zwierzyńca, 10.50 przed poł. p. mięsz. do Krakowa (p. Zw.) ***z Oświęcima.*** — 10.55 przed poł. poc. mięsz. Nr. 462 do Podg. Pł., 11.10 przed poł. p. mięsz. Nr. 462 do Krakowa ***z Wieliczki,*** ma połączenie w Bierzanowie do Lwowa.— 2.24 po poł. poc. posp. Nr. 6 do Krakowa ***ze Lwowa,*** ma połączenie we Lwowie z Podwołoczysk, Suczawy, Stryja i Bełzca, w Jarosławiu od Sokala, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, a w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej. — 2.33 po poł. poc. os. Nr. 14 do Podgórza Pł., 2.45 popoł. poc. os. Nr. 14 do Krakowa ***ze Lwowa,*** ma poł. w Przemyślu od N. Zag., w Jarosł. od Sokala, w Rzeszow. od Jasła, w Dębicy od Rozwad. i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej. — 4.12 popoł. poc. osob. do Podgórza przyst., 4.18 po poł. poc. osob. do Podgórza Pł., 4.28 popoł. poc. mięsz. do Zwierzyńca, 4.42 po poł. poc. mięsz. do Krakowa (p. Zwierz.) ***z Husiatyna*** przez Stryj, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połączenie w Suchy do Zwardonia i Żywca. — 6.27 wiecz. poc. mięsz. Nr. 464 do Podgórza Pł., 6.45 wiecz. poc. mięsz. Nr. 464 do Krakowa ***z Wieliczki,*** ma połączenie w Bierzanowie do Rzeszowa, w Podgórzu Płaszowie do Kalwarji, Wadowic, Suchy, N. Sącza i N. Zagórza. — 7.24 wiecz. poc. os. Nr. 1013 do Podgórza przyst., 7.30 wiecz. poc. os. Nr. 1013 do Podgórza Płasz., 7.42 wiecz. poc. os. Nr. 24 do Krakowa ***z Mszany dolnej, Chabówki (Zakopanego) i Rabki*** bez zmiany wagonów, tylko od 25-go czerwca do 15-go września.— 8.05 wiecz. poc. osob. Nr. 16 do Podgórza Płasz. 8.20 wiecz. poc. osob. Nr. 16 do Krakowa ***z Podwołoczysk,*** ma połączenie w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja i Now. Zagórza, w Bierzanowie do Wieliczki. — 8.53 wiecz. poc. mięsz. do Podgórza przyst., 8.59 wiecz. poc. mięsz. do Podgórza Pł., 9.08 wiecz. poc. mięsz. do Zwierzyńca, 9.22 wiecz. poc. mięsz. do Krakowa (p. Zwierz.) ***z Oświęcima,*** ma w Skawinie połączenie od Kalwarji, Wadowic i Białej, a w Podgórzu Płaszowie do Lwowa. — 9.28 wiecz. p. posp. Nr. 4 do Podgórza Pł., 9.35 wiecz. poc. posp. Nr. 4 do Krakowa ***z Podwołoczysk,*** ma połączenie w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja przez Chyrów, w Jarosław. od Bełzca, Sokala i Rawy Rusk., w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwad. i Nadbrzez., w Tarnow. od Koszyc, Orłowa i N. Zagórz.

Nakładem księgarni katolickiej
Dra WŁADYSŁAWA MIŁKOWSKIEGO
W KRAKOWIE
wyszło świeżo już **siódme** wydanie **znakomitego dzieła ascetycznego** pod tytułem:

ROK CHRYSTUSOWY

czyli **Rozmyślania na każdy dzień roku**
o życiu i nauce Pana naszego Jezusa Chrystusa
przez **O. M. Awancina**, T. J.,
z łacińskiego przerobił i do użytku wszystkich zastósował **O. Aleksander Jełowicki**, C. R., (str. 693 w 16-ce). Cena egzempl. **1 złr. 50 ct.**, zaś w eleganckiej oprawie płóciennej, brzegi pąsowe **2 złr.** Na porto należy dołączyć **20 centów.** 500 IV

Właśnie wyszła w niemieckim i polskim języku broszura:

Ugoda z Węgrami i taryfy kolejowe

obejmująca szczegółowe porównanie taryf przewozowych Galicji w przeciwstawieniu do węgierskich, tudzież niektóre zajmujące epizody z praktycznego życia kupieckiego. 691 2 2
Nakładem Gazety kolejowej w Krakowie.
Cena 30 ct. na rzecz ubogich rękodzielników.

Terena naftowe
W ROPICY RUSKIEJ
w pobliżu źródeł naftowych wybuchowych
do sprzedania.
Wiadomości udzieli listownie **Dr Wiktor Włyński, Kraków, Rynek główny L. 46.** 667 4 5

DO SIEWU WIOSENNEGO
poleca
Zarząd Dóbr Osiek p. Oświecim dworzec
Owies „Rychlik" 1 hl. waży 52 kg. **po złr. 7·—**
„ **„Nubijski"** chorągiewkowy średnio wczesny, dający 14 q z morgi, bardzo bogaty w wydajność słomy 1 hl. waży 47 kg. **po złr. 7·—**
„ **„Triumph"** 1 hl. „ 52 kg. **po złr. 7·—**
„ **„Meteor"** 1 hl. „ 58 kg. **po złr. 8·—**
poleca również
dobry i piękny **jęczmień „Chevalier"** albo **„Probsteier"** 1 hl. waży 68 kg. **po złr. 8·—**
Ceny rozumieję się za **100 kg. netto** bez worka **loco Oświęcim.** Worki po cenie kosztu. 650 3 3

Tymczasowe doniesienie.

CYRK HENRY.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, c. i k. Załogę miasta Krakowa i okolicy, iż
w przeciągu przyszłego tygodnia
przybędę z mojem
Towarzystwem jeźdźców składającym się **z 75 osób**
artystów i artystek pierwszorzędnych,
60 najlepiej tresowanymi końmi, oraz jedynym przecudnym
„SŁONIEM BLONDIN"
o którym wiedeńskie dzienniki i „Leipziger illustr. Zeitung" bardzo pochlebnie się wyrażają z powodu jego niezrównanej tresury
i rozpocznę szereg przedstawień, których tylko 30 będzie
w odnowionym budynku cyrkowym przy ulicy Dietlowskiej.
Niezwykłe powodzenie, jakie przedsiębiorstwo moje od czasu istnienia w Wiedniu, Belgradzie, Pradze, Bernie, Gracu, Opawie i t. d. doznało, jest rękojmią, iż potrafię uczynić zadość wymaganiu P. T. Publiczności krakowskiej. 722 2 3
Prosząc o łaskawe poparcie mego przedsiębiorstwa, kreślę się
Z szacunkiem **Henryk Koschko** dyrektor i właściciel.

We wtorek 17 marca o godz. 8 wiecz. Przedstawienie inauguracyjne.

Jedyna Realność w Krakowie
3 mórg w jednym kawałku mająca
nadająca się na założenie jakiegoś wielkiego Interesu fabrycznego, Przemysłowego, Parku lub Ogrodu Publicznego, na wielkopańską rezydencję, lub Parcelę pod budowę Gmachów i Kamienic — jest wraz z pysznemi Budynkami i Ogrodami, po przeciętnej cenie około 10 złr. za sągę **do sprzedania.**
Informacji udzieli **Wny J. Strycharski** Administr. dziennika „Głos Narodu". 2 15—6

OGŁOSZENIE.
MAGISTRAT W NOWYM SĄCZU
ma do sprzedania
Chłodnik w dobrym stanie do wyrobu piwa.
MAGISTRAT KRÓL. WOL. MIASTA
Nowy Sącz dnia 28 Lutego 1896. 677 3 3 **Burmistrz.**

Ziółka piersiowe
Dra W. Seeburgera
ma jedynie prawdziwe
apteka i główny skład materjałów apt. pod „złotym Słoniem" E. Hellera w Krakowie, ul. Grodzka. Cena paczki 20 ct., (10 paczek posyła się opłatnie).
423 19 0

Zarząd dóbr Bierzanów
stacja i poczta Bierzanów
poleca do siewu:
Jęczmień Hana
najplenniejszy 100 kg. 8 złr. 25 ct.
Owies Beselera
bardzo obfity 100 kg. 8 złr.
Cena rozumie się loco stacja Bierzanów, worki według własnych kosztów. 669 2—3

Poszukuje się kobiety moralnej, samotnej w wieku około lat 30 do prowadzenia zarządu domu a względnie małego interesu w Krakowie u samotnego starszego człowieka, pensja 10 złr. i całe utrzymanie, posada zaraz do objęcia. — Zgłoszenia pod **W. D. 42** poste restante Kraków. 728

Praktykant
do handlu papieru i artykułów religijnych, zamiejscowy, dobrej konduity, **znajdzie zaraz umieszczenie.**
Juljan Kurkiewicz,
726 Kraków, Mały Rynek. 1 3

KONKURS.
Przy Wydziale Rady powiatowej w Pilznie, **jest** od 1 maja r. b. **do obsadzenia posada inżyniera** drogowego z roczną płacą 800 złr. i dodatkiem na objazdy dróg w kwocie 200 złr. Posada ta jest w pierwszym roku prowizoryczna, po roku może nastąpić stabilizacja.
Ubiegający się o tę posadę, mają wnieść swoje podania zaopatrzone w metryką chrztu i w świadectwa z ukończonych studjów technicznych, **najpóźniej do dnia 15 kwietnia r. b.**
729 1 3
Prezes
Piotr Garbaczyński.

Polecam na sezon wiosenny
bardzo tani
Magazyn Ubiorów Męskich
Skład Sukna i Kortów
tak krajowych jak i zagranicznych
pod firmą
STANISŁAWY SADOWSKIEJ
Prowadzący interes jak przedtem tak i teraz. **A. Sadowski**, Rynek linja A—B. Nr. 46 w Krakowie.
539 10—15

2 pokoje, kuchnia, przedpokój, z przynależn. na I ptr. w oficynie, zupełnie odnowione **zaraz do wynajęcia** przy ul. Czystej 11.
619 4 6

Gesucht
eine jüngere Kraft für ein Grenzspeditions geschäft zum sofortigen Antritte. Offerten mit genauem Lebenslauf u. Gehaltsanspruch an
666 3 3
B. H. Szczakowa posterestante.

Szynki
wyborowe jak w zeszłych latach, 627 5—6
ma na składzie i poleca po możliwie niskiej cenie
Handel pod Murzynem
J. Bieńkowskiego
w Podgórzu.

OWIES METEOR
z pierwszej uprawy reprodukcyjnej z hodowli oryginalnej.
Wydał w miernej glebie **37 ziarn** Mączny, biały, o cienkiej łupce, bardzo plenny i wytrzymały.
Jak długo zapas starczy ma do zbycia **Zarząd dób Dobranowice,** poczta i stacja Wieliczka, po cenie 9 złr. za 100 kg. loco stacja. Zlecenia można posyłać do **Redakcyi Tygodnika rolniczego,** Kraków, Garncarska, 5. 676 3 3

LEKCJI
muzyki
udziela za przystępną cenę, według tegoczesnej metody, osoba posiadająca kilkoletnią praktykę. — Bliższa wiadomość Dział inseratowy „Głosu Narodu". 548 1 5

WIEŚ
5 klmtr. od stacji kolei, w Jasielskim, 600 mrg., w czem 300 lasu, z bardzo porządnemi budynkami, wraz z całym inwentarzem
do sprzedania lub zamiany na realność w Krakowie.
Bliższych objaśnień udzieli Wny **Jan Strycharski** „Głos Narodu" w Krakowie.
220 21 0

Konkurs
na posadę akuszerki miejskiej we Frysztaku, z roczną płacą 100 złr.
Udokumentowane podania należy wnosić na ręce urzędu gminnego we Frysztaku **do końca marca b. r.**
689 2 3 *Burmistrz.*

Salon umeblowany, na żądanie z sypialnią i ogródkiem kwiatowym, ze stołowaniem lub bez, przy plantach na parterze **do wynajęcia** od 1-go kwietnia br. Wiadomość B. Stępowska Radziwiłłowska 15. 623 4-5

CUKIERNIA
B. Pindora w Sanoku,
poleca na święta:
Torty w kilkunastu gatunkach, przekładańce, syrniki, babki i wszelkie inne rzeczy w zakres cukierniczy wchodzące po cenach możliwie umiarkowanych, wysyłki pocztowe uskuteczni się odwrotnie. 566 2 3

WIEŚ
do sprzedania
$2^1/_2$ mili od Krakowa, a mila od stacji kolei. 701
Obszar wynosi niespełna 200 morgów, w czem 45 morgów lasu. — Grunt orny pszenny w wysokiej uprawie.
Budynki liczne i bardzo dobre. Dom o dziesięciu ubikacjach.
Bliższa wiadomość: w Adm. „Głosu Narodu".

BUCHALTER
593 **handlowiec,** 3 2
który przez 3 lata duży interes za granicą, jako kierownik i buchalter prowadził, władający jak najdokładniej językiem niemieckim w mowie i piśmie, posiadający dobre świadectwa
poszukuje posady
od 1-go kwietnia,
jako **korespondent** lub **buchalter.** Zgłoszenia uprasza pod **A. B. 100.** do Adm. „Gł. Narodu".

Handlowiec
młody, katolik, **poszukuje** na tej drodze **małżonki.** Posag wymagany. — Zgłoszenia uprasza nadsyłać pod adresem: **„Bizio Gnat"** poste restante Kraków. 708 2 2

Prosięta
ośmio-tygodniowe, czystej rasy Jorkshire, **sprzedaje w Zarszynie** centralna chlewnia c. k. towarzystwa gospodarskiego, stacja loco. 638 2—10

625 **DO SPRZEDANIA.** 5-5
Dom parterowy z placem budowlanym o dwóch frontach, przy ul. św. Filipa 22 i rynku kleparskim. Wiadomość, z wykluczeniem pośrednictwa, u właściciela realności przy ul. Czarnowiejskiej 55 (za fabryką cygar).

Potrzebna zaraz do dworu
pomocnica gospodyni dziewczyna
wolnego stanu lub wdowa, bezdzietna, w młodszym wieku, dobrze polecona, piśmienna, znająca ugotować, uprasować, posprzątać parę pokoi, słowem do wszystkiego; taka, co służyła we dworze lub na plebanji, będzie miała pierwszeństwo. Adres: **A. T. Sędziszów** poste restante. 682 3 6

Dla Handlowców
chrześcijan, jest w pięknej miejscowości, w punkcie b. handlowem i fabrycznem, gdzie obok katolickiego sklepu zupełny a bardzo pożądany jest
Dom parterowy
murowany, o 4 pokojach, kuchni i spiżarni, z ogrodem, kolej, poczta, telegraf, sąd, urząd podatkowy w miejscu, z wolnej ręki
678 **do sprzedania.** 6-5
Gdzie? powie Adm. „Gł. Narodu".

PANNA 711
obeznana z szyciem i zajęciem domowem, **poszukuje miejsca** od 1 kwietnia lub maja b. r. w lepszem domu ewentualnie do sklepu. — Łaskawe oferty uprasza poste rest. **Zakopane „Nadzieja".**

Łubin niebieski
bardzo piękny do siewu, ma **na sprzedaż Zarząd dóbr Bodzanów** p. Wieliczka. 702 2 2

Potrzebne do interesu 4 7
2500 złr. na 8%
w kwartalnych wypłatach. Interes pewny i gwarancja. Zgłoszenia do Adm. Dz. Inserat Gł. Narodu. 648

Realność
duża
wraz z 1000 ☐ ogrodu w śródmieściu za 30.000 złr.
do sprzedania lub zamiany na posiadłość wiejską.
Dług 8.000 złr. Kasy Oszczędności. Bliższa wiadomość w Dziale ogłoszeń „Głosu Narodu". 184 18—0

Locomobila,
Młocarnia Ekerta, kilka wozów, pługów, różne narzędzia i maszyny rolnicze, są z wolnej ręki każdego czasu
do sprzedania.
Adres poda Dział Inserat. „Głosu Narodu". 673 3 3

Potrzebuję
najdalej od 15 marca lub 1 kwietnia b. r. dziennie
200 Litrów
dobrego mleka
prosto od krowy z obszaru dworskiego, z odstawą do interesu loco Kraków.
Zgłoszenia do Administracji „Głosu Narodu"
dla B. 707.

Całe I piętro
przy ulicy Podwale Nr. 12,
oraz **stajnia i wozownia,**
653 **do wynajęcia** 4 3
od 1 kwietnia br. Oglądać można od godz. 12—1-ej w południe.

WALNE ZGROMADZENIE
Towarzystwa zaliczkowego
w ZATORZE
odbędzie się dnia 22 marca 1896 o godz. 4 popołudniu
w sali Kółka rolniczego.
Porządek obrad:
1. Odczytanie protokołu z ostatniego zgromadzenia.
2. Odczytanie i zatwierdzenie rachunków za rok 1895.
3. Zatwierdzenie wyboru dyrekcji.
4. Wybór 4 członków Rady nadzorczej.
5. Wnioski, członków. 730 1 2

„STER"
Dwutygodnik
wychodzi we Lwowie 10 i 25 każdego miesiąca.
Zadaniem „Steru" jest wykazanie obecnego rozwoju i warunków pracy kobiet, oraz dostarczenie pożytecznych dla tejże pracy informacyj i wskazówek w wychowaniu, gospodarstwie, przemyśle, sztuce, literaturze i nauce.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie
rocznie 5 złr., półrocznie 2·50, kwart. 1·25.
w Monarchji
rocznie 6 złr., półrocznie 3 złr., kwart. 1·50.
Za granicą
rocznie 8 mar., półrocznie 4 mar., kwart. 2 mark.
rocznie 10 fr., półrocznie 5 fr., kwart. 2 fr. 50.
rocznie 4 dol., półrocznie 2 dol., kwart. 1 dol.
Prenumeratę przyjmują księgarnie i biura dzienników.
Adres redakcji i administracji
Lwów, ul. Piekarska l. 8.

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa.

W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.